Rok 1872. Kraków, piątek 11 października. Nr. 233.

Dziennik KRAJ wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świat. Numer pojedyńczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	5 złr.	2 złr.
We Lwowie w księgarni Gubrynowicza i Schmidta	21 „	5 „ 25	2 „
W Austrji i Węgrzech	24 „	6 „	2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal.	4 tal. 5 sgr.	1 tal. 15 sgr.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 frank.	10 franków
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 frank.	7 franków.

KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje: Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie, ulica Mikołajska l. 435. Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty i uwzględnia się je *tylko w terminie 8 dni*. Rękopismów nadsyłanych Redakcji nie zwraca się, tylko się je niszczy.

Cena ogłoszeń *(inseratów)*.

W pierwszym umieszczeniu wiersz	8 centów
W każdém następném umieszczeniu wiersz	5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia	30 „

Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika „KRAJ“, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiałkowskiego, księgarnia J. Czecha, handel Wierzuchowskiego, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiegoi Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207. — **We Lwowie:** Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. —

Ajencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Bióro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szewskiéj N. 207 — **we Lwowie** księg. Gubrynowicza Szmidta, ajencja dzienników A. J. Piatkowskiego **w Tarnowie:** Księgarnia Gazdy. — B. Wołowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers Wien Kolovratring 9. — **w Wiedniu:** Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik Wollzeile Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonsów Wollzeile Nr. 2. — **w Pradze,** Ferdinandsstrasse Nr. 38. — **w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St, Gallen:** Rudolf Mosse München, Windenmachergasse, 3. — **W Hamburgu, Frankfurcie** nad **Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie** Haasenstein & Vogler. — **w Paryżu:** Księgarnia Władysława Mickiewicza „Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16.“

Kraków 10 października.

Organ „Niemców“ *par excelence* w Wiedniu *Deutsche Zeitung*, desperuje. Widzi ona wszelkie usiłowania opozycji niemieckiéj w delegacji austrjackiéj udaremnione; na nic się nie przydają lamentacje Giskry i Herbsta; na nic wykazywanie ciągłego wzrostu budżetu wojennego i przeciążania opodatkowanych. O „austrjacki“ patrjotyzm Polaków i Węgrów, o „lojalność“ nieniemieckich narodowości w Austrji, rozbijają się wszelkie liberalne dążenia „niemieckiego“ stronnictwa.

Deutsche Zeitung więc, nieszczędząc sarkazmu, takie rozwodzi zale: „Jak długo rycerski naród Magyarów w miłém poczuciu, że tylko 30⁰/₀ płaci do wspólnego budżetu, jak długo żądny zawsze wojny przeciwko Rossji naród Sarmatów, w poczuciu swéj niewypłacalności wobec budżetu austrjackiego, na każdéj wspólnéj sesji delegacyjnéj regularnie łączą się z ministerstwem; tak długo na polu faktów i rzeczywistości, my Niemcy bezwładni jesteśmy i nie możemy stawiać najmniejszego oporu czynnego pierwszemu lepszemu ministrowi, który od nas żąda podatku pieniędzy i krwi.“

Z tego nieszczęśliwego położenia może Niemców austrjackich, według *Deutsche Zeitung*, wyprowadzić tylko reforma wyborcza!

Na pierwszy rzut oka nie tak łatwo poznać związek, w jakim zostaje reforma wyborcza z naturalną przewagą żywiołów nieniemieckich w delegacji wspólnéj. Trzeba mieć tyle miłości własnéj i tyle gorliwości w forytowaniu swego stronnictwa, żeby między „reformą wyborczą“ w Przedlitawji, a rezultatem głosowań w delegacjach wspólnych odkryć jakiś tajemniczy związek i wierzyć, że ta „reforma wyborcza“ będzie skutecznym lekarstwem na wszelkie choroby i dolegliwości tego stronnictwa.

Otóż *Deutsche Zeitung* rozumuje tak: „Jeżeli zaprowadzone zostaną wybory bezpośrednie do rady państwa, to stronnictwo niemieckie przeprowadzi do rady państwa „najtęższych“ swoich ludzi; a jeżeli z tych „najtęższych“ Niemców w Austrji znowu „najtężsi“ zostaną ministrami, to oni w radzie wspólnego ministerstwa nie zezwolą na to, aby korona przewagą głosów polskich i magyarskich przeprowadzała w delegacjach takie projekta i ustawy, przeciwko którym opinja niemiecka wbrew się oświadczyła.“

Jest to widocznie bardzo naciągany związek między rezultatem głosowania w delegacjach wspólnych a reformą wyborczą. Co jednak najciekawszą jest rzeczą, to to, że jak malkontenci Niemcy domagają się reformy wyborczéj jako środka przeciwko majoryzowaniu Niemców, tak z drugiéj strony rząd grozi opozycji niemieckiéj w delegacji wspólnéj, że jeżeli mu stawiać będzie opór w sprawie budżetu wojennego, on ze swéj strony sprzeciwi się reformie wyborczéj w Przedlitawji. Tak więc z jednéj strony podnoszą reformę wyborczą, jako groźbę przeciwko rządowi, rząd zaś sam używa jéj jako obiecanki w celu złagodzenia opozycji delegatów niemieckich.

Nam jednak zdaje się, że, czy reforma wyborcza będzie, czy nie, przewaga żywiołów nieniemieckich w delegacji wspólnéj nad żywiołem niemieckim jest prostą konsekwencją narodowościowego składu monarchji austrjacko-węgierskiéj i koniecznością, któréj Niemcy poddać się muszą. Ze wszystkich ciał prawodawczych w Austrji, jedne tylko wspólne delegacje na posiedzeniach wspólnych przedstawiają prawdziwy wyraz stosunku liczebnego różnych narodowości austrjackich do siebie, a wyrazu tego ani zmienić, ani naruszyć nie może żadna jednostronna przedlitawska reforma wyborcza.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów. *Sprawozdanie wydziału krajowego z wnioskiem ustanowienia syndykatu dla prawniczego zastępstwa funduszów i zakładów, będących pod zarządem wydziału krajowego.*

Wysoki Sejmie!

Instrukcja fiskalna z dnia 15go marca 1801 roku. (Pill. XIII z roku 1803), rozporządzenie ministerstwa skarbu z dnia 13 sierpnia 1851 roku do l. 188 dz. u. p., oparte na najwyższém postanowieniu z dnia 21 grudnia 1850 roku, równie jak rozporządzenia ministerstwa skarbu z d. 16 lutego 1855 roku do l. 34 dz. u. p. i z dnia 19 grudnia 1855 roku do l. 19000 wkładały na c. k. prokuratorję skarbową obowiązek prawniczego zastępowania wszelkich funduszów i zakładów publicznych. To prawnicze zastępstwo obejmowało równie obronę przed sądem, jak udzielanie opinji i współdziałanie przy sporządzaniu ważniejszych aktów.

Po przejściu funduszów i zakładów krajowych pod zarząd wydziału krajowego, zastępowała c. k. prokuratorja skarbowa te fundusze przed sądami; udzielanie opinji i wszelkie dalsze współdziałanie c. k. prokuratorji skarbowéj w zarządzie tych funduszów ustało jednakowoż.

Wkrótce potem wyrzekło c. k. namiestnictwo w reskrypcie z dnia 13 grudnia 1868 roku do liczby 67997, z powodu specjalnego wypadku do c. k. prokuratorji skarbu wystosowanym, — że nie ma wdawać się w obronę przed sądem spraw tyczących się tych zakładów i funduszów których zarząd oddano wydziałowi krajowemu.

Wydział krajowy mniemał jednak, że c. k. prokuratorja skarbowa instrukcją fiskalną z dnia 15 marca 1801 roku i najwyższém postanowieniem z dnia 21go grudnia 1850 roku, obowiązaną jest do zastępowania funduszów publicznych w ogóle, nie wyłączając tych funduszów — których zarząd oddano krajowi. Nadto podniósł wydział krajowy okoliczność, że wedle instrukcji służbowéj dla c. k. prokuratorji skarbowéj wątpliwości co do jéj kompetencji nie c. k. namiestnictwo, lecz c. k. ministerstwo skarbu rozstrzygać powołanem jest. Namiestnictwo obstało jednak przy swem zapatrywaniu, i nie udzieliło c. k. prokuratorji skarbowéj upoważnienia do zastępowania odnośnego funduszu krajowego przed Sądem, choćby tylko na tak długo, — pokąd sprawa kompetencyjna ostatecznie i zasadniczo załatwioną nie zostanie.

Prokuratorja skarbowa nie zastosowała się wprawdzie we wszystkich sprawach do powyższego zapatrywania c. k. namiestnictwa. Wydział krajowy widział się jednak przynaglonym, wejść z powyższego powodu pod względem prawniczego zastępstwa zakładów i funduszów krajowych w stosunki z adwokatami: dr. Marcelim Madejskim we Lwowie, dr. Feliksem Szlachtowskim w Krakowie i w pojedynczych wypadkach udawać się o pomoc prawną, także do innych adwokatów, w siedzibach rozmaitych sądów zamieszkałych.

Po zawiązaniu tych stosunków otrzymał wydział krajowy uwiadomienie, że c. k. ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 8 lipca 1869 roku do liczby 21455 zezwoliło, ażeby c. k. prokuratorja skarbowa w wypadkach, w których wydział krajowy do niej uda się, stosownie do obowiązujących postanowień — prawnéj pomocy udzieliła, wszelako pod warunkiem, aby dotyczący fundusz stosunkowo przyczyniał się do pokrycia wydatków na utrzymanie prokuratorji skarbowéj.

Wedle odezwy prezydjum c. k. dyrekcji krajowéj skarbowéj z dnia 31 października 1870 roku do l. 1198. Prez. mogłoby to przyczynianie się zakładów krajowych do pokrywania wydatków na utrzymanie prokuratorji skarbowej w trojaki sposób być określonem; a to, lub

a) przez obliczenie po ukończeniu zastępstwa w pewnéj sprawie, lub też

b) w stosunku wypracowanych przez prokuratorję skarbową i jéj expozyturę w sprawach pewnego funduszu exhibitów do kosztów utrzymania i exhibitów tych władz skarbowych w ogóle — lub nareszcie

c) ryczałtowo, w którym to razie stosunek przyczyniania się należałoby pierwszym razem obliczyć w sposób w ustępie b) określony, a następnie bez względu na objętość czynności co roku tą samą kwotą przyczyniać się do kosztów utrzymania prokuratorji skarbowéj, jaka w pierwszym roku wypadła.

Pierwszy sposób wymagałby po przeprowadzeniu każdego sporu porozumiewania się co do wysokości wynagrodzenia za czynności w téj sprawie przez prokuratorję skarbową przedsiębrane — wywoływałby więc dalszą korespondencję a nawet mógłby stać się powodem nowych sporów, gdyby niemożliwem było porozumieć się o wysokość wynagrodzenia.

Obliczenie przeprowadzone na podstawie drugiego sposobu wykazało, że wynagrodzenie za czynności prokuratorji skarbowéj, — przedsiębrane w sprawach funduszów i zakładów krajowych w roku 1869 wynosiłyby sumę 1100 złr. wal. a.; jakkolwiek właśnie w tym roku prokuratorja poczęła uchylać się od bronienia przed sądem spraw zakładów i funduszów krajowych, a tem samem czynności prokuratorji skarbowéj mniéj licznemi były, a niżeli przy normalnych stosunkach.

Przy obliczeniu wedle trzeciego sposobu wydarzyćby się mogło, że takie fundusze przyczyniałyby się do ponoszenia kosztów utrzymania prokuratorji skarbowéj, które przez cały rok nie weszłyby wcale w położenie korzystania z jéj zastępstwa.

Prócz trudności porozumienia się o sposób przyczyniania się do kosztów utrzymania prokuratorji skarbowéj, pominąć nie można téj okoliczności, że prokuratorja skarbowa, bezpośrednio zawisła od władz rządowych, daleko więcéj zajmować się będzie interesami skarbu państwa i rządu, a niżeli sprawami kraju — funduszów i zakładów krajowych, — że sprawy rządowe zawsze będą miały pierwszeństwo, a obawiać się należy, ażeby sprawy krajowe niejako z łaski tylko po macoszemu traktowanemi nie były. W każdym razie atoli nie podlegałaby c. k. prokuratorja skarbowa wydziałowi krajowemu, który nie będąc w położeniu udzielania jéj poleceń, do którychby bezwarunkowo zastosować się musiała, nie mógłby przyjąć pełnéj odpowiedzialności za czynności c. k. prokuratorji skarbowéj.

Co najważniejsza jednak, prokuratorja skarbowa ograniczała wedle dotychczasowéj praktyki współdziałania swe w sprawach funduszów i zakładów krajowych od chwili przejścia ich pod zarząd wydziału krajowego do ścisłéj obrony przed sądem, a nie udzielała wydziałowi krajowemu opinji, ani też współdziałała przy sporządzaniu ważniejszych aktów. Taki współudział i udzielanie opinji stanowi zaś, jeżeli nie ważniejszy, to co najmniéj równie ważny czynnik zastępstwa prawniczego, a niżeli obrona przed sądem w ścisłem znaczeniu tego słowa. — Podanie ciału administracyjnemu możności zasięgnienia w pewnych wypadkach opinji prawnéj, jakoteż zapewnienia sobie współdziałania prawniczego fachowego organu, jest równie nieodzownym warunkiem dobréj i odpowiednéj administracji, jak zapewnienie możności zasięgnienia zdania technicznego, rachunkowego lub lekarskiego, jakoteż współdziałania fachowych organów technicznych, rachunkowych lub lekarskich.

Nareszcie częstokroć zachodzi — szczególnie w obecnych przejściowych stosunkach — kolizja pomiędzy interesami państwowemi, a krajowemi, pomiędzy sprawami zakładów i funduszów przez rząd administrowanych, a sprawami zakładów i funduszów krajowych. Otóż w takich wypadkach wydział krajowy na pomoc i prawnicze zastępstwo prokuratorji skarbowéj wcale liczyć nie mógłby i dla takich przynajmniéj spraw musiałby mieć oddzielne organa prawnicze sobie oddane.

Równie nieodpowiednim jest dotychczasowy sposób powierzenia pojedynczych spraw różnym adwokatom. Na tem cierpi bowiem nie tylko jednolitość kierunku; nie tylko w razie śmierci mogłyby zajść trudności w odszukaniu aktów, które w wielu wypadkach doradcy prawnemu nieodzownie udzielane być muszą; ale nadto, co najważniejsza, odbywa się porozumiewanie wydziału krajowego z prawnymi zastępcami funduszów i zakładów krajowych w drodze pisemnéj korespondencji, staje się przez to ociężałem, rozwlekłem; która to okoliczność lub spaźnia przebieg sprawy, — lub też przymusza wydział krajowy, w razach nie cierpiących zwłoki, do obejścia się bez opinji prawniczéj, jakkolwiek pożądaną jest i jakkolwiek niewątpliwie zasiągniętą byłaby, gdyby sprawa nie była tak naglącą.

Te wszystkie okoliczności przemawiają usilnie za utworzeniem oddziału prawniczego, czyli tak zwanego syndykatu, równie jak wydziałowi krajowemu dodane zostały oddział rachunkowy, oddział techniczny i fachowa pomoc inspektora szpitali, z temi jedynie zmianami, które wskazane są samą naturą rzeczy i danemi okolicznościami.

Wedle obowiązujących ustaw w sprawach spornych z nielicznemi wyjątkami tylko adwokaci przed sądem występować mogą; przeto najodpowiedniejszém będzie nie mianować urzędnika stale naczelnikiem syndykatu, lecz powierzyć adwokatowi za kontraktem to stanowisko, obowiązując go jednak do stałego urzędowania w wydziale krajowym.

Wydział krajowy przedstawia zatem załączony wniosek ./·, który wysoki sejm w uchwałę zmienić raczy.

We Lwowie dnia 21 maja 1872.

Leon książę Sapieha
marszałek sejmowy.
Paweł Skwarczyński
zastępca członka wydziału krajowego.
Sprawozdawca.

Uchwała

o ustanowieniu oddziału prawniczego czyli syndykatu przy wydziale krajowym.

Artykuł I.

Sejm Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiém księstwem krakowskiém upoważnia wydział krajowy do utworzenia oddziału prawniczego, czyli syndykatu dla prawniczego zastępowania spraw, zakładów i funduszów krajowych na wezwanie wydziału krajowego przed sądami i innemi władzami, dla współdziałania przy sporządzaniu aktów prawniczych i dla udzielania opinji, przez wydział krajowy zażądanych. Oddział ten umieszczonym będzie w lokalnościach przez wydział krajowy zajmowanych.

Artykuł II.

Kierunek syndykatu powierzy wydział krajowy adwokatowi za wypowiedzialnym kontraktem i roczném wynagrodzeniem w kwocie dwóch tysięcy (2000) złr. w. a.

Artykuł III.

Do poważszego kontraktu przystąpić mają, jako pierwszy i jako drugi zastępca syndyka dwaj, z porozumieniem wydziału

---

John Tyndall.

Ciepło

jako rodzaj ruchu.

(Tłum. z ang. Antoni **Eger.**)

Pojawił się tedy pierwszy zeszyt *Bibljoteki Umiejętności Przyrodniczych*, wydawnictwa, którego zawiązanie się w naszém mieście z serdeczną powitaliśmy radością. Jesteśmy przekonani, że radość tę dzielą z nami nietylko wszyscy w kraju miłośnicy przyrody i umiejętności przyrodniczych, ale w ogóle i ci wszyscy, którzy nie straciwszy wiary w żywotność naszego narodu, pragną, aby w każdéj dziedzinie wiedzy i życia stał z innemi w rzędzie i własném nieuctwem lub jednostronnością kierunku przyprawiony o ślepotę, nie wykluczył się własnowolnie z grona uczestników europejskiéj cywilizacji i pożytecznych cywilizowanego świata członków.

Zacofani w tym dziale umiejętności bardziéj niż w którymkolwiek innym, pod względem usiłowań naszych w téj mierze nawet w świecie słowiańskim niżéj stoimy od Czechów i Moskali! Znakomitych oryginalnych dzieł przyrodniczych mamy nader mało. Uczeni nasi przyrodnicy, acz liczba ich niewielka, nie mogąc dla prac swoich znaleźć w kraju nakładców i czytelników, zmuszeni zresztą łamać się z nieustaloną terminologją polską, piszą i drukują częstokroć w obcych językach. Szczycą się potém Niemcy i Moskale sławą i odkryciami swoich uczonych, z których jednakże niejeden za naszą narodową sprawę gnił w ich więzieniach... I my się cieszymy ich w obczyznie sławą, którą dla skarbnicy narodowéj zagarnąćbyśmy chcieli, ale radość nasza i nasza duma narodowa podobna wówczas do radości i dumy owéj w bajeczce głuchonieméj matki sławnego maëstra...

W braku oryginalnych dzieł przyrodniczych, czy postarano się u nas chociaż o dobre tłumaczenia najznakomitszych dzieł obcych? Niestety, i pod tym względem nader mało u nas uczyniono. Wydawcy tłumaczeń rzadko kiedy umieli zrobić należyty wybór dzieła; tłumacze częstokroć nieznający dokładnie języka, z którego wypadało tłumaczyć, a zwykle nieobeznąni naukowo z przedmiotem i z terminologją umiejętności, o któréj kazano im pisać, tłómaczyli niekiedy w sposób nie do uwierzenia niedbały, czasem przez nieumiejętność wręcz przeciwne, sprzeczne lub niedorzeczne tłumaczonym autorom podsuwając zdania.

W pewnéj np. dość rozpowszechnionéj geologji tłumaczonéj z niemieckiego, czytamy, że „ilość materji w wszechświecie nieustannie się mnoży“ i t. p.

W epoce panowania nauk przyrodniczych w całéj cywilizowanéj Europie, u nas czytająca publiczność karmiła się wyłącznie tendencyjnie opracowywanemi wspomnieniami narodowéj przeszłości, pseudo-historją i powieściami, a chciwa wiedzy młodzież znajdowała na półkach księgarskich same elukubracje archeologiczne i filologiczne, rozprawy o „treści ortograficznéj“ jakichś bibljograficznych rzadkości, lub wreszcie tłumaczenia dokonane w sposób tak niedbały i tak zawiłym językiem, że chyba (wedle słów Ant. Góreckiego) czytanie ich nakazaném byćby mogło w piekle przez Lucypera, jako nowowynaleziona tortura „dla duszy biedaczki“...

Piekącéj potrzebie dobrych tłumaczeń znakomitszych dzieł przyrodniczych zaradzić postanowiło wydawnictwo *Bibljoteki umiejętności przyrodniczych*, wychodzącéj w Krakowie pod redakcją pana Ludwika Masłowskiego, zaszczytnie znanego autora dzieła „O prawie postępu“, który przysłużył się już literaturze ojczystéj tłómaczeniem znakomitego dzieła Haeckla „Dzieje utworzenia przyrody“ i Lewes'a „Fizjologji codziennego życia“. Wydawnictwo *Bibljoteki*, stojące nadto pod kierunkiem komitetu redakcyjnego, złożonego z najznakomitszych uczonych polskich, daje zarówno pod względem wyboru dzieł, jak i pod względem staranności tłumaczenia największą, jaką na ziemi polskiéj mieć tylko można w téj mierze rękojmię. Tych jedenaście nazwisk umieszczonych na odwrotnéj stronie tytułowéj kartki, to tyle węgłów świątyni, która dla szerszego koła czytelników zupełnie dotąd stała zamknięta.

Celem wydawnictwa jest przedewszystkiem wydanie takich dzieł przyrodniczych, któreby spopularyzowały prawdziwą wiedzę. W tym celu wejdą w skład bibljoteki oprócz dzieł tłómaczonych także i dzieła oryginalne; najprzód dzieła teoretyczne, t. j. zajmujące się prawami przyrody bez względu na ich utylitarne w życiu zastosowanie, następnie dzieła wykazujące praktyczne z poznania rzeczonych praw pożytki. Do każdego miesięcznego (pięcioarkuszowego) zeszytu dołączonym będzie półarkuszowy dodatek, poświęcony najżywotniejszym sprawom przyrodnictwa, jak niemniej obejmujący krytyczny przegląd piśmiennictwa i bibljografję przyrodniczą. Dodatek do pierwszego dołączony zeszytu zawiera zajmującą rozprawę dra Czyrniańskiego „O słownictwie chemicznem“, rozbiór niemieckiego dzieła dra Rehmana, docenta uniw. jagiell. „O roślinności północnych wybrzeży Czarnego morza“ i notatkę bibljograficzną z krytycznemi przy niektórych dziełach uwagami.

Nie mógł zaiste komitet redakcyjny szczęśliwszym wyborem scharakteryzować kierunku, którego w wydawnictwie trzymać się zamierza, jak obdarzeniem czytelników na powitanie znakomitém dziełem John Tyndall'a: *„o cieple jako rodzaju ruchu.“*

Jeźli Tyndall jako uczony badacz w najznakomitszych przyrodników stoi rzędzie, to już niezaprzeczenie jako popularyzator wiedzy przyrodniczéj niewielu znajdzie sobie równych, a pod względem jasnego i zajmującego wykładu najzawilszych nawet kwestji jest nieporównanym.

Dzieło jego „o cieple“ tłumaczone o ile wiemy na wszystkie języki europejskie, należy do prac jego najbardziéj czytanych, a znaczna liczba wydań jakich dożyło świadczy najlepiéj, że jest to ulubiona książka wszystkich miłośników przyrody. Mało zaiste dzieł może się poszczycić tak szerokiém kołem czytelników. Czytane z równą przyjemnością i pożytkiem przez uczonych specjalistów, jak przez osoby dla których przedmiot ten zupełnie jest nowym i które wiedziały o cieple tyle tylko, ile dowiedzieć się o nim można za pomocą samego zmysłu dotykania. — Z dzisiejszych pisarzy nikt jeszcze nie sprostał Tyndall'owi w sztuce rozwiązywania najtrudniejszych zagadnień umiejętności przy całéj ścisłości uczonego w sposób tak jasny i dla każdego nietylko zrozumiały, ale zajmujący. Opowiadanie jego o eksperymentach przez się dokonywanych jest tak żywe i obrazowe, że się zdaje czytelnikowi iż na nie patrzy własnemi oczyma, że wraz z widzami przebywa wszelkie stopnie zaciekawienia, niecierpliwego oczekiwania rezultatu i zadowolenia zmięszanego z podziwem na widok pomyślnego skutku zarządzonych doświadczeń. I w saméj rzeczy oczyma ducha widzi on to nawet, czegoby jako naoczny świadek dostrzedz może nie zdołał bez pomocy Tyndalla.

Aby o rzeczach ściśle naukowych pisać w ten sposób, na to niedość posiadać wytrawny pogląd na całość przedmiotu, dokładną znajomość szczegółów i względnéj tychże wartości. Zalety te zdobyć mógłby każdy utalentowany przyrodnik długoletniém samodzielném badaniem. — Lecz to nie wystarcza aby módz stać się popularnym pisarzem. Aby zdobyć wieniec popularyzatora wiedzy, potrzeba osobnego całkiem daru, potrzeba pewnéj wrodzonéj świeżości umysłu i że tak powiemy pewnéj jędrności ducha, którą Tyndall w wysokim posiada stopniu.

Pisząc o cieple, pisze on o niém z pewném serdeczném ciepłem uczucia, które się mimowiednie czytelnikowi udziela.

Tyndall, to prawdziwy następca Faraday'a, którego zasługi osobném uwieńczył dziełem. Z dzieł Tyndalla, z których pragnęlibyśmy aby komitet redakcyjny Bibljoteki kilka jeszcze w programie swym umieścił, na szczególną zasługuje uwagę: dzieło „o lodowcach alpejskich“ i dzieło „o głosie“; to ostatnie mieszczące ośm wykładów autora mianych w instytucie królewskim w Londynie.

Z szczególnym wdziękiem pisane dwa dzieła niejako nawzajem się uzupełniające: „Fragmenta“, owoc pracy przy biurku i w laboratorjum i „W Alpach“ owoc badań dokonanych w ciągu wycieczek górskich. Dwa te dzieła tém więcéj mają uroku, iż obok naukowych rezultatów podają nam charakterystyczne a wielce sympatyczne rysy samego autora, duchowy niejako jego portret. Są one wiernym i czarującym obrazem żywota miłośnika przyrody i nauk przyrodniczych.

W podróżach swych kreśli Tyndall olbrzymie wrażenia gór z całą dokładnością badacza, a oraz z całym entuzjazmem turysty. Z młodzieńczym zapałem i pogardą niebezpieczeństw wdziera on się na niedostępne dotąd szczyty, śniegiem i lodem wieczystym pokryte, największą w tych trudach znajdując rozkosz.

Sam on zapytuje siebie i zastanawia się nad tém, co go uczyniło tak namiętnym miłośnikiem przyrody i tak zapalonym góralem... „Nieraz, pisze on, starałem to sobie wyjaśnić. Czy to może najwcześniéj w życiu doznane wzruszenia, miłém młodości wspomnieniem budzą we mnie chęć gorącą, aby je doznać poraz wtóry? Nie, gdyż jako drobne pachole kochałem już przyrodę namiętnie. A więc chyba szukać mi należy przyczyn, które wpłynęły na mnie... przed urodzeniem mojém. Wrażenia dzikiéj przyrody gór, lasów i lodów, które na odległych praojców naszych potężnie działały, wyciskały niezaprzeczenie niezatarte piętno w ich umysłach. Miłą im była ta olbrzymia widownia ich życia, nieskąpego w potężne wzruszenia a tchnącego bardziéj od naszego może, poczuciem pełni sił i zdrowia! Bezwątpienia dziedziczne są takie skłonności i upodobania. Instynktowo lgnie potomek do tego, co miłém było przez wiele a wiele pokoleń prapradziadom jego. Otóż, po barbarzyńskich praszczurach naszych, mieszkańcach gór i lasów, w wysokim stopniu odziedziczyłem pociąg do pięknéj przyrody i upodobanie w potężnych wrażeniach, jakie na mnie wywiera.“

Rozpisawszy się szerzéj o autorze, winniśmy zdać sprawę o dokonaném przez p. Eger'a tłumaczeniu jego dzieła.

Otóż tuszymy, że nie weźmie nam za złe szanowny tłómacz, jeżeli pod tym względem pracę jego najsurowszéj, a że tak powiemy, pedantycznéj poddamy krytyce. Czystość języka, poprawność składni, staranność w budowie okresów, poczytujemy nietylko za niemało ważne dzieł przyrodniczych (zarówno tłómaczonych, jak oryginalnych) przymioty, ale owszem za *sine qua non* pożyteczności dzieła, od tych bowiem warunków zależy, aby dzieło było jasném, zrozumiałém, przystępném — a więc, aby było z korzyścią czytaném. Nie dość na tém. My żądamy jeszcze, aby dzieło dało się czytać bez utrudzenia i z przyjemnością, temu żądaniu zaś wtedy tylko zadość stać się może, jeżeli autor lub tłómacz nie nadwerężając jasności i dobitności wysłowienia potrafi także nadać pewien wdzięk stylu wykładowi swemu. — Aby dzieło przeznaczone dla szerszego koła czytelników, odpowiadało celowi, t. j. aby było rzeczywiście popularném, trzeba, ażeby się podobało. A temu szerszemu kołu najbogatsza treść przy zaniedbanéj formie podobać się nie zdoła.

Żądamy wiele — ale nie więcéj, niż w tym względzie wymagają od autorów swoich Anglicy, Francuzi i Niemcy. Zdajemy sobie dokładnie sprawę z niemałych trudności, jakie przełamywać musi autor lub tłómacz polski, mianowicie przy nieustalonéj u nas w przyrodnictwie terminologji. Wiemy o tém, ile pracy zadośćuczynienie wymaganiom naszym wymaga.

Żądamy wiele. Miło nam tedy wyznać, iż nie zdarzyło nam się w ostatnich czakrajowego i syndyka mianowani adwokaci. Zastępcy przyjmują obowiązek zastępowania syndyka w razach nieobecności, słabości lub innéj przeszkody, bez prawa do wynagrodzenia z funduszów krajowych, a to przedewszystkiem pierwszy, drugi zaś, gdyby pierwszy tego obowiązku pełnić nie mógł.

W razie śmierci, dobrowolnego lub przymusowego ustąpienia syndyka, czy to z téj posady, czy też w ogóle z posady adwokata, wstępuje zastępca na tak długo w jego prawa i obowiązki, pokąd syndyk ustanowionym nie będzie.

Artykuł IV.

Syndyk obowiązanym jest przedsiębrać na wezwanie wydziału krajowego podróże w sprawach zakładów i funduszów krajowych, za opłatą diet i wynagrodzeniem kosztów podróży, wedle prawideł ustanowionych dla urzędników pierwszéj klasy.

Artykuł V.

Wydział krajowy wyda instrukcję dla syndykatu.

Wiedeń 8 października.

L. W Peszcie ważą się sprawy wielkiéj doniosłości. Mimo zaprzeczeń półurzędowych, mimo odpowiedzi ministrów na interpelację Pratobewery, sprawdzają się wiadomości o istnieniu kryzys ministerjalnéj; ks. Auersperg, Lasser i de Pretis wyjechali do Pesztu celem usunięcia trudności; prasa półurzędowa krząta się niepospolicie by uspokoić umysły, ale kryzys jak była tak jest. *Tagblatt* sądzi, że ofiarą padnie mimo „solidarności ministrów“, o któréj tyle pisano, tylko pan Kuhn. Inny dziennik donosi, że ministerjum zamierza przeforsować większością głosów już przy pierwszem głosowaniu, podwyższenie czynnego stanu armji, koło którego się właściwie rzecz cała obraca; w takim razie wiadomość o ustąpieniu Kuhna nie miałaby podstawy. Zresztą i pp. z kliki herbstowskiéj zmiękną niezawodnie, gdyż jak słychać, opuszczają ich najlepsi przyjaciele z poza parlamentu, wobec ich oryginalnego postępowania w sprawie budżetu wojennego. Szczególnie potępiają wystąpienie Giskry, które w tak rażącéj stoi sprzeczności z jego postępowaniem przy uchwalaniu nowéj ustawy wojennéj; słusznie choć nadto emfemistycznie nazwała go „unbegreiflich“ (niepojęty).— Najzaciętszym opozycjonistą jest obecnie p. Herbst, który nawet ma przygotowywać wielką mowę do rozprawy o budżecie wojskowym. Półurzędowcy straszą opozycję niemiecką tem, że w razie ustąpienia obecnego ministerstwa, reforma wyborcza pójdzie ad acta, rozumie się, że to argument skuteczny.

Sprawa kolei czerniowieckiéj może być uważana za ukończoną. Rada ministrów uchwaliła mimo wpływów jakich używał p. Offenheim, sekwestrację kolei; jako sekwestra ustanowiono komisarza jeneralnego inspekcji p. Barychara i przydano mu trzech znanych dyrektorów kolejowych jako doradzców; mówią o oddaniu administracji kolei czerniowieckiéj Towarzystwo kolei Karola Ludwika; jak wiadomo towarzystwo to już w koncesji swojéj miało zastrzeżoną linję czerniowiecką, lecz w skutek machinacji offenheimowskiéj od tego odstąpiło. Sprawa oddania budowy nowych linij galicyjskich ma już być rozstrzygniętą w ministerstwie na korzyść spółki, na któréj czele stoi adwokat tutejszy dr. Weiss.

Wiedeń. (Zwrot taktyki wiernokonstytucyjnych wobec rządu). Całe t. z. wiernokonstytucyjne dziennikarstwo wiedeńskie i prowincjonalne radzi delegatom niemieckim w Peszcie, którzy dotąd ostro występowali przeciw wnioskom rządowym, domagającym się podwyższenia budżetu wojennego, by się nie posuwali zadaleko w swéj opozycji i nie osłabiali tym sposobem stanowiska rządu. Widać ztąd, że rząd stanowczo obstaje przy swych żądaniach i niebardzo wierzy w pokojowe zapewnienia berlińskie, jeżeli dzisiaj już odrzucenie podwyższonego budżetu wojny zagraża mu upadkiem.

Peszt 8 października.

Ogólne zajęcie budzi obecnie mowa Sennyey'a miana w sejmie węgierskim.

W mowie téj chciał Sennyey skreślić stanowisko obu stronnictw, rządowego i umiarkowanéj lewicy do siebie. Wszystkie dzienniki zajmują się dziś nią i choć tego wyraźnie nie mówią, dają jednak poznać, że uważają ją za program przyszłego ministra prezydenta. Ze względu na ważność jaką ta mowa ma, podajemy główniejsze z niéj ustępy: O stanowisku stronnictw do siebie powiedział:

„Walka parlamentarna szczególniéj przy wyborach leży w naturze rzeczy i wszędzie ma miejsce, gdzie jest system parlamentarny; w naszéj ojczyźnie jednak walka ta wzajemna doprowadziła nas prawie do nienawiści braci rodzonych przeciwko braciom. Nietylko zaprzeczamy sobie słuszności i uczciwości co jeszcze byłoby naturalne, przy dążeniu do przewagi jednych nad drugimi, ale nawet przez wzajemne obwinianie się i szkalowanie doszliśmy do tego, że zachwialiśmy w narodzie wszelką wiarę i zaufanie w instytucje konstytucyjne.

Ojczyzna przeczuła wielkie niebezpieczeństwo i zaledwie zakończył się ruch wyborczy, wyłoniła się dążność i pragnienie czyby nie można było sprowadzić takiego zbliżenia i porozumienia pomiędzy stronnictwami, któreby położyło koniec wzajemnéj nienawiści. I jak zwykle bywa w takich czasach znaleźli się wkrótce ludzie dosyć sangwinicznego usposobienia, ażeby mieć nadzieję, lecz niedość do tego zdolni, którzy przedsięwzięli w téj sprawie pewne kroki.

Ja byłem naprzód przekonany, że ogólna zasadnicza zgoda, ani w ogólnych kwestjach politycznych, ani w tak zwanéj kwestji prawnopolitycznéj nie jest możebną. Jeżeli jednak zasadnicze porozumienie stronnictw nie jest możebne a nawet jak sądzę jest niepotrzebne, to czyż jednak nie powinniśmy dojść do takiego zbliżenia, iżbyśmy się zjednoczyli przynajmniéj w tem jednem, aby wszyscy mimo różnych opinji dobro i szczęście ojczyzny mieli za punkt wyjścia.

Dla tego też pragnąłbym, ażeby adres był jak najogólniejszy, ażebyśmy próbowali takie przynajmniéj sprowadzić zawieszenie broni, któreby dozwoliło wiele innych nadzwyczaj ważnych i wspaniałych kwestji jakkolwiek z różnych zasad i motywów z większym jednak i koniecznym spokojem rozwiązać“.

Swoje własne zasady polityczne i zapatrywania na najbliższą przyszłość skreślił tak:

Wie dobrze szanowne zgromadzenie i ojczyzna, że ja skutkiem mego sposobu myślenia, skłonności a nawet może skutkiem temperamentu jestem konserwatywny, jeżeli jednak przyznaję się do konserwatyzmu w szlachetnem znaczeniu t. j. takiego konserwatyzmu, który zarówno boi się reakcji jak rewolucji, oświadczam zarazem, że my na postępowéj podstawie, którą nam nadały przemiany roku 1848 wówczas przedwczesne lecz dziś faktami dokonanemi będące, nietylko nie możemy pozostać lub cofać się, ale musimy na téj podstawie konsekwentnie i z całą świadomością w twórczym i zachowawczym znaczeniu naprzód kroczyć. Zwracam uwagę izby na jeden charakterystyczny rys naszego narodu. Naród ten, który z zapałem chwyta wszystko co szlachetne i wzniosłe jest zdolny z największym zapałem i łatwością przyjmować postępowe idee i cywilizacyjne reformy czasu lecz zarazem jest nadzwyczaj powolny i obojętny kiedy chodzi o przyswojenie sobie tych idei i wprowadzenie ich w życie.

Ztąd pochodzi, że kiedy w naszych prawach znajdują się z dawnych czasów ustawy, które ówczesnym pojęciom odpowiadają; kiedy na polu teorji jesteśmy najliberalniejsi, w zastosowaniu tych teorji do życia socjalnego nie zrobiliśmy nic. Nasze wychowanie domowe, które nie może być zastąpione przez publiczne, nasza służba zdrowia publicznego, opieka nad ubogimi, ustawy gminne i policyjne stawiają nas prawie na stanowisku Azji.

W wyższym znaczeniu prowadzona polityka rządzenia, która u nas była zupełnie zaniedbaną, jedynie jest zdolną przygotować i użyźnić grunt do reform i umożebnić, ażeby idee postępowe nie pozostały oderwanemi aspiracjami, lecz ażeby przechodząc w krew narodu, realne owoce wydały.

O tym przedmiocie dałoby się wiele powiedzieć, ale nie chcę zbyt długo zajmować uwagi wysokiéj izby, powiem tylko że nie wystarcza zaprowadzać reformy i ulepszenia, na polu prawodawstwa większe zadanie stoi przed nami; musimy nasze stosunki socjalne całkiem przekształcić, a na polu zarządu państwowego nową organizację zaprowadzić“.

W końcu mówił o konieczności zatrzymania wspólnego wojska, nietylko jako koniecznéj ze strony Węgier ofiary, ale zarazem dla bezpieczeństwa Węgier.

Francja.

(Dokończenie czwartego listu p. Ed. Laboulaye).

Zobaczmy teraz, w jaki sposób można zorganizować obie izby.

O izbie reprezentantów mało mówi p. Laboulaye. Do prawa wyborczego można bez obawy odesłać niektóre z wielkich zagadnień, jak liczbę deputowanych, głosowanie kartkowe, czas trwania zgromadzenia, sposób jego odnowienia itp. Tak postępują w Stanach Zjednoczonych; zresztą są to kwestje, które pomimo swéj ważności, nie stykają się z konstytucją rzeczypospolitéj.

Powiem tylko, że zgromadzenie złożone z siedmiuset trzydziestu członków jest za liczne. Jak można poważnie i dojrzale obradować wpośród szmeru, przerywań i nieuniknionego ruchu? Zapewne, polityczne zgromadzenie nie powinno być salonem; zanadto miałoby ono charakter prywatny; ale nie może być także tłumem, bo namiętność wyklucza rozsądek. Amerykanie na ludność 38 miljonów dusz mają tylko 292 deputowanych; wypada to jeden reprezentant na 130,000 mieszkańców. Nie posunę się tak daleko, bo trzeba się rachować z francuzkiemi zwyczajami, ale cyfrę 450—500 deputowanych uważam za maximum izby, mającéj chęć słuchania mówiących i wiedzącéj co wotuje. Wprawdzie do angielskiego parlamentu należy 650 członków, ale tam ustawy w ogóle dyskutują się w komitetach w obecności zainteresowanych, a dość jest 40 deputowanych do utworzenia dostatecznéj większości. Tylko przy uchwalaniu ważnych politycznych środków zgromadzenie znajduje się w komplecie. W kwestjach z ustaloną opinją, liczba obecnych posłów mały wpływ wywiera. Deputowani przychodzą, aby głosować, nie aby rozprawiać.

Organizacja senatu delikatniejszém jest zagadnieniem.

W jaki sposób dokona się jego wybór? Proponowano nie jeden; można szukać w wieku, w doświadczeniu, w usługach, nawet w majątku senatorów rękojmi mądrości i umiarkowania; ale zdaniem pana Laboulaye, wszystkie te próby są bezowocne, jeżeli nie niebezpieczne. Nie udadzą się one, jak się nie udała izba konstytucyjnych parów i czeski senat.

Aby senat stanowił przeciwwagę drugiéj izbie, potrzeba koniecznie, aby pochodzenie jego było niemniéj ludowe, inaczéj opinja nie uzna go; zamiast być siłą, będzie słabością i kłopotem. P. Labolaye niewaha się zalecać nominację senatorów przez głosowanie powszechne. Wprawdzie nie tak się dzieje w Ameryce. Ale tam federalny senat reprezentuje wszechwładztwo stanów; słusznie więc mianuje go prawodawstwo stanów.

Aby wyszukać nauczający przykład, trzeba badać poszczególne stany zjednoczone. Tutaj potrzeba senatu także dała się uczuć, ale podług doświadczenia demokracji, mianuje się go przez zwykłych wyborców. Cała różnica leży w tém, że ponieważ liczba senatorów jest trzy razy mniejszą od liczby deputowanych (to zasada ogólna), okręgi czyli obwody senatorskie są trzy razy obszerniejsze od okręgów wyborczych.

Przypuściwszy, że we Francji każdy departament obiera jednego senatora (można obierać dwóch w ludniejszych departamentach), widoczną jest rzeczą, że na 60 tysięcy lub 100 tysięcy wyborców można wybrać jednę jaką znaną i znakomitą osobistość.

Pan Laboulaye jest zdania, że należałoby wybierać na senatorów ze wszystkich gałęzi nauk, sztuk, handlu i przemysłu. Zwolennicy jednolitości powiedzą, że ci nowo obrani nie będą przemawiać w imie ludu. Prawda, że ci senatorowie będą przedstawiać co innego jak ilość, ale w kraju takim jak Francja nieszczęściem jest, że tylko liczba ma reprezentantów.

...Jakim sposobem nadać senatowi ducha ciągłości? W rzeczypospolitéj, gdzie wszelka władza trwa krótko, jakim sposobem utworzyć ciało, któreby przechowywało tradycję? Amerykanie rozwiązali to zagadnienie, przynajmniéj o tyle, o ile można rozwiązać w dzisiejszych demokracjach, które nie znoszą nawet chwilowéj władzy. Jest w zwyczaju w Stanach Zjednoczonych, że senat (tak federalny jak i w każdym stanie) trwa trzy razy tyle co izba reprezentantów i że odnawia się w trzeciéj części przy każdych wyborach na deputowanych.

W konstytucji federalnéj naprzykład, izba reprezentantów mianuje się na dwa lata, a senat na sześć z cząstkowém odnawianiem co dwa lata. Przypuściwszy, że we Francji przyszła konstytucja przyjmie trzy lata za czas trwania izby deputowanych, mianowanoby senat na przeciąg dziewięciu lat. Przypuśćmy że ten senat, który nie powinien być zbyt liczny, jeżeli ma mieć dużą powagę, składa się ze 150 członków, wakowałoby co trzy lata 50 miejsc w senacie. Doświadczenie Stanów Zjednoczonych pozwala nam mniemać, że na 50 senatorów, połowa będzie powtórnie obraną. Byłoby zatém co trzy lata 25 nowych członków wchodzących do zgromadzenia złożonego ze 150 osób. Jest to dosyć, aby nowy duch przenikał powoli do tego politycznego ciała. Byłaby to jednocześnie ochrona przeciwko tym gwałtownym zmianom, które z dnia na dzień do gruntu przewracają rząd we Francji, i tworzą z Francuzów lud bez przeszłości, a przez to i bez przyszłości.

Nie trzeba sądzić — tak kończy p. Laboulaye — że można ugruntować rzeczpospolitę próżnemi słowami. Kraj ma dosyć pięknych słów; on potrzebuje bezpieczeństwa i instytucji, któreby mu ubezpieczyły jutro. Największém zadaniem jest nadanie konstytucji silnéj podstawy zdolnéj dźwigać regularny rząd; nie możemy wiecznie przechodzić od dyktatury jednego człowieka, do dyktatury zgromadzenia. Od tego niebezpieczeństwa może nas zasłonić tylko senat. Przykład Stanów Zjednoczonych jest dość piękny, aby można liczyć na powodzenie naśladując je. Czy ma ktoś co lepszego do zaproponowania Francji? Niechaj proponuje, aby opinja mogła o niém wyrzec. Ale tu leży cała trudność, którą napotyka republikańska konstytucja; nie rozwiązuje się jéj opuszczając ją. Zwracam na ten przedmiot uwagę tych, którzy się troszczą o naszą przyszłość.

W następnym liście mówić będę o władzy wykonawczéj; tutaj także zobaczymy potrzebę senatu.“

Sprawy miejskie i powiatowe.

Od jednego z radców miejskich otrzymujemy następujące pismo:

„**Głos radcy miejskiego** po dokonanych wyborach do rady miasta:

Mamy więc radę ukonstytuowaną, mamy prezydenta i jego zastępcę; mniejsza o to, za kim kto głosował; jest rząd prawowity większością (choć nie zbyt wielką) ustanowiony, poważać i wspierać go należy.

Jest to pewnik konstytucyjny, że mniejszość jak skoro bierze udział w głosowaniu i w czynnościach, poddaje się większości, ale bywa i to, że mniejszość staje się większością; ostatnie jest rzeczą przyszłości; my astrologją się nie zajmujemy, wieszczym duchem nie jesteśmy obdarzeni, nie zapuszczamy się przeto w przyszłość, nas naga zajmuje rzeczywistość, obecność; przez nią przygotować miastu lepszą przyszłość, jest naszém zadaniem, jak też jest najgorętszém pragnieniem!

Miłość kraju i miasta rodzinnego jedynie nami powoduje, nigdyśmy z pobudek osobistych lub niechęcią wiedzeni nie działali, odróżniamy ściśle osobę od urzędu, możemy wysoko cenić osobę, a jednak nie upatrywać w niéj wszelkich przymiotów do pewnego specjalnego urzędu lub powołania; wypowiedzieć wewnętrzne i głębokie nasze przekonanie nigdyśmy się nie wahali, choćby nas (jak się to u nas zwykle dzieje) o osobiste pobudki podejrzywano, jesteśmy zupełnie spokojni, bo nasze sumienie jest czyste, brzydzimy się brudną zawiścią i pokątną agitacją, lecz z otwartą przyłbicą zawsze wygłaszamy to, co myślimy; nieraz też już w sprawach publicznych, nie uganiając się za oklaskami, ani też nie zrażając się sykaniem, wypowiedzieliśmy nasze zdanie wcale nielicujące z komunałami stereotypowemi.

Należąc do tych, którzy za drem Weiglem głosowali, nie targaliśmy wcale przez to niczyje dobre imię i sławę!

Owszem oddaliśmy i oddajemy hołd znakomitym zdolnościom, nieposolitéj nauce i zasługom koło spraw publicznych dra Dietla, atoli po upływie kadencji sześcioletniéj upatrywaliśmy w dr. Weiglu godnego następcę, sądziliśmy, że gdy mąż zdolny, pracowity, miłujący kraj i miasto (czego liczne dał dowody), w kwiecie wieku ster spraw gminnych weźmie w rękę, to odpowie należycie swemu zadaniu; sądziliśmy, że ponieważ jest wybór wolny, niekonieczną jest rzeczą oświadczyć się za stabilizmem, dlatego głosowaliśmy za drem Weiglem.

Gdy jednak nastąpił wybór i dr. Dietl ponownie na lat sześć obrany został, oświadczamy na tém tu miejscu, poddać się woli większości, popierać tę większość w jéj usiłowaniach ku dobru publicznemu i dać dowód, że umiemy szanować władzę przez większość wybraną.

Nad tém, kto będzie wiceprezydentem miasta, nigdyśmy się nie zastanawiali, obchodziło nas tylko, kto będzie głową rady, a nie kto będzie zastępcą prezydenta; od wyboru prezydenta zawisł wybór odpowiedniego wiceprezydenta, dlatego ebecnie nic o tém nie wspominamy.

* * *

Wybory uzupełniające odbędą się w dniu 29 października r. b.:

Jednego członka do rady pow. w Bohorodczanach, z grupy gmin miejskich.

Jednego członka do rady pow. w Łańcucie, z grupy większych posiadłości.

Dwóch członków do rady pow. w Turce, z grupy większych posiadłości, odbędzie się dnia 15 października r. b.

Wybory odbędą się w mieście powiatowém; o godzinie i miejscu takowych zawiadomieni zostaną wyborcy kartami legitymacyjnemi.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr.—W przyszłą niedzielę przedstawioną zostanie część trzecia narodowéj trylogji p. t. „Krakowiacy i Górale czyli Skarby i upiory,“ napisana przez p. Aleks. Ładnowskiego. Sztuka ta, a raczéj tekst wierszem do opery ludowéj w 3 aktach, otrzymała na tegorocznym konkursie dramatycznym drugą nagrodę.

Znane nam dobrze dwie pierwsze części, jedna Woj. Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego, a druga J. Nep. Kamińskiego z muzyką Karola Kurpińskiego, uzupełnione zostały nowo napisaną trzecią częścią, do któréj dorobienia muzyki podjął się zaszczytnie z swéj pierwszéj pracy scenicznéj ceniony autor „Żaków.“ Nie chcemy wątpić, że p. Kaz. Hofman podejmując się téj pracy, przewidział przed sobą nie małe zadanie; poprzednicy jego, autorowie dwóch pierwszych części, zajęli zaszczytne stanowisko w dziedzinie literatury muzycznéj polskiéj, stanąć godnie wobec nich — to zasługa—dziś o tyle dla młodego kompozytora do osiągnięcia trudniejsza, że muzyka dziś tak pod względem formy, jak pomysłów i bogactwa w instrumentacji — znacznie postąpiła i uległa zmianie i wydoskonaleniu.

Talent kompozytorski p. Hofmana, pozwala nam dziś już wróżyć jak najlepszego powodzenia nowéj jego pracy; z prawdziwą tedy ciekawością wyczekujemy przedstawienia téj opery.

Rolnik, czasopismo dla gospodarzy wiejskich, tom XI, zeszyt IV zawiera: O machinach rolniczych, przez T. R., z drzeworytem (C. d.). — O ulepszaniu łąk (podług St.-Paul), przez Eug. Wędrychowskiego.— Chwasty.—Dla czego po dobrym plonie bywa lepszy urodzaj?— Sposób dokładny oznaczenia wieku konia. — O hodowaniu drzew śliwkowych, przez J. W. Jelinka.—Szkic gospodarstwa hr. Bobryńskiego w Śmile, p. Albina Kohna. — Gawędy gospodarskie.—Rozmaitości.— Wiadomości bieżące. — Sprawozdanie ze stanu urodzajów. — Korespondencje *Rolnika.* (Próba żniwiarek na stacji doświadczalnéj machin rolniczych w Halle nad Saalą, przez Romana Bastgena).— Część urzędowa.—Jako dodatek: *Przewodnik gospodarski* nr. 10.

Kronika potoczna i rozmaitości.

Dar.— Wojciech Cieślicki, majster szewcki, którego małżonka niedawno powiła troje bliźniąt, otrzymał od Cesarza za pośrednictwem dyrektora policji p. Englisza 100 złr.

List gończy. — Sąd krajowy w Wiedniu, ściga za zbrodnię przeniewierzenia Maksymiljana Derpowskiego, ekspedytora kolei Franciszka Józefa. Ma lat 40—50, wysoki, barczysty, blondyn, jednak już trochę siwy, oczy siwe, nos orli, na prawéj skroni ma bliznę, wąs pełny, blond; mówi po polsku i po niemiecku.

E. **Bochnia,** 8 października.—Dnia 6 b. m. odbyła się inauguracja poświęcenia i otworzenia ochronki dla ubogiéj dziatwy. Ks. Wasikiewicz c. k. inspektor (tak się zawsze podpisuje) szkolny okręgu bocheńskiego, miał stósowną przemowę. Dotychczas przyjęto dzieci obojga płci do 80. Koszta na utrzymanie téj instytucji opędzają się dotąd z kapitału ze składek i z dobrowolnych danin dobrodziejów.

Amatorskie przedstawienia teatralne zakoń-

---

sach czytać dzieła polskiego z działu przyrodnictwa, któreby w tak wysokim stopniu czyniło zadość wyliczonym przez nas warunkom.

Moglibyśmy wprawdzie przytoczyć w pracy tłómacza i w „Dodatku“ kilka niepolskich wyrażeń i zwrotów: „będziemy chcieli,“ „mieć miejsce,“ „w następstwie“ str. 63 (zam. „następnie“), „czysto (zam. całkiem) naturalnie,“ „celi“ str. 80 (zam. celów), „chociaż“ (zam. jednakże, str. 71), ale musimy wyznać, iż prócz tych kilku usterków starannie przez nas wyszukanych, z których niejeden może na karb omyłki przepisującego lub zecera odpadnie, nie moglibyśmy nic zarzucić pierwszemu zeszytowi „Bibljoteki“ pod względem polszczyzny.

Język poprawny, styl jasny, jędrny i piękny, terminologja zrozumiała — zalecają to tłómaczenie. Liczne drzeworyty, wykonane nadzwyczaj czysto i starannie, dowodzą chlubnéj w téj mierze dbałości wydawnictwa.

M. P.

PATRYARCHA.

POWIEŚĆ

przez

Adama Bełcikowskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy.)

Powstała i kilka razy w milczeniu przeszła po pokoju powolnym krokiem. Jéj wspaniała postać, w miarę zbliżania się lub oddalania od światła, raz mocniéj oświecona, to znowu niknąca w cieniu, wydawała się kasztelanicowi jakiémś zjawiskiem z Olympu, przedzierającém się przez obłok albo też niknącém w nim.

Pomimo całéj swojéj trzeźwości umysł jego się rozmarzył.

Nareszcie Wanda zatrzymała się i stanęła nad nim.

— To, co mówiłam — odezwała się cichym i spokojnym głosem — było spowiedzią owéj dziewczyny w perkalikowéj sukience. Jak się panu zdaje, czy ta dziewczyna dobrze postąpiła?

— Ta dziewczyna postąpiła bardzo szlachetnie — odpowiedział poważnym tonem, który pokazywał, że czuł to, co mówił.

Wanda chwyciła go za rękę. Kasztelanic powstał.

— Eustachy! — odezwała się zmienionym nagle i wzruszonym głosem — ja ciebie dzisiaj kocham tak jak wtenczas... Kochałam cię zawsze... myślałam zawsze o tém, ażeby wcześniéj czy późniéj zbliżyć się do ciebie... Wyszłam za mąż, nie kochając tego człowieka, będąc pewna, że nigdy go nie pokocham... w tym celu jedynie, że on mi da imie, majątek i wszystko, co mię zbliży do ciebie, co mię wprowadzić może do twego świata... Dziś jestem równą tobie kobietą... świat nas nie przedziela, dzisiaj nie mógłbyś powiedzieć, że wyrachowanie mną kieruje, bo od ciebie nie potrzebuję nic żądać, a wszystko, cobym uczyniła, byłoby dobrowolném darem mojego serca... W méj miłości dzisiaj nie mógłbyś innéj podejrzywać sprężyny, prócz uczucia.... Dziś także ja mogłabym od ciebie żądać tyle, ile ja ze siebie daję, całego twego serca, wszystkich twych uczuć....

Nagle urwała, a po chwili rzekła jakimś cierpkim tonem:

— Ale ty może kochasz kogo?.. jestem nierozsądna...

Spuściła głowę, pochylając ją lekko na bok.

Kasztelanic ukląkł na jedno kolano, i ściskając jéj rękę w swych dłoniach, odezwał się z zapałem:

— Nie, Wando, moje serce jest wolne!.. Ale źle mówię... od lat trzech należy ono do ciebie... Choć mię tak surowo osądziłaś, byłem i jestem zawsze pod urokiem twych czarów i czuję, że mogę cię kochać najgorętszą w świecie miłością... Jesteś przecudowna, zachwycająca, boska... przed chwilą wpatrując się w ciebie, mniemałem, że widzę jakieś nadziemskie zjawisko... Jestem oczarowany tobą.... uwielbiam cię... kocham...

Czy kasztelanic mówił prawdę, czy kłamał?

Mówił prawdę, wyznawał szczerze, co czuł w chwili obecnéj. O księżnie Helenie zapomniał, a jeśli pamiętał, to w téj chwili pewnie wyrugował ją ze swego serca. Nie wynikało z tego bynajmniéj, ażeby świeży urok po niejakim, może bardzo krótkim czasie, znowu nie zniknął; ale gdy to mówił, był i czuł się pod jego wpływem.

Kto ma serce tak wrażliwe, może wiecznie z prawdą się mijać, a nigdy nie być o fałsz oskarżony.

Wanda pochyliła się nad nim. Z jéj oczu spadały powoli ciężkie łzy jak perły. On jednę jéj rękę przyciskał do piersi, drugą obsypywał pocałunkami. Wanda drżała na całém ciele, czuła się bliską omdlenia.

W pokoju zrobiła się cisza, którą przerywał tylko ciężki, przyspieszony oddech Wandy.

Uczucie przez długi czas tłumione wylało się nagle i gwałtownie. Wanda pomimo téj silnéj woli, któréj nie mało w sobie miała, nie spostrzegła, jak się dała unieść jego prądowi... prędzéj i daléj aniżeli sama chciała...

Interwencja trzeciéj osoby.

W téj niebezpiecznéj chwili za drzwiami, które łączyły buduar z innemi pokojami, odezwało się głuche kaszlnięcie raz i drugi.

Wanda wzdrygnęła się i cofnęła krok.

Na drzwiach wisiała gruba portjera, co zapewne sprawiało, że kaszlnięcie tylko niewyraźnie słyszeć było można w buduarze, kasztelanic jednak poznał głos Anusi, i domyślił się, że to jest ostrzeżenie. Powstał prędko, pocałował drżącą rękę Wandy, i pożegnawszy się z nią spojrzeniem pełném uczucia, wyszedł z pokoju.

Zaledwie wydostał się z sionki na ganek, zabiegła mu z drugiéj strony Anusia.

— Przerwałam panu — rzekła złośliwie.

— To był mąż?... — zapytał kasztelanic.

— Nie.

— Któż więc?

— Nikt. To ja sobie tak zrobiłam...

— Filutka jesteś!... a to dlaczego?

— Znudziło mi się tak długo wartować przy drzwiach. Myślisz pan, że to tak zabawne? Postawiłabym pana raz na czatach, to byś zobaczył...

— No proszę, to ty jak widzę, bardzo nie lubisz się fatygować — odpowiedział kasztelanic i wziął ją za rękę.

— Nie lubię. A przytém...

— Cóż jeszcze więcéj?

— Gniewało mię to, że pan tam tak długo siedzi... Choć panu może było bardzo przyjemnie... — dodała z przekąsem.

— To cię gniewało?... a z jakiéj racji?...

— No tak, to mnie gniewało i dosyć...

— Muszę cię za to ukarać... — i kasztelanic przyciągał ją do siebie jakby ją chciał pocałować, ale Anusia wyrwała mu się jeszcze prędzéj, i będąc już o kilka kroków od niego ukłoniła mu się nisko i powiedziała ze śmiechem:

— Dobranoc!

Kasztelanic po tém niespodzianém *intermezzo* przyszedłszy do siebie, powrócił do przerwanéj akcji głównego dramatu, i na temat wrażeń odebranych u Wandy snuł sobie bardzo piękne sceny, dopóki nie zasnął.

Wanda po jego wyjściu, jak się możemy domyślić, naprożno przez chwilę oczekiwała przybycia Henryka, które zapowiadało kaszlnięcie Anusi, stojącéj według jéj rozkazu w przyległym pokoju na czatach.

Widząc, że nikt nie przychodzi, odsunęła portjerę, która wisiała na drzwiach, otworzyła drzwi i zajrzała do przyległego pokoju. Pokój ten nie był oświetlony, ale mogła widzieć, że nie ma w nim nikogo nawet i Anusi. Zdziwiła się, wzruszyła ramionami i wróciła do siebie.

W duszy jednak była wdzięczną Anusi czy też przypadkowi za niespodziane przerwanie tego sam na sam. Przyszedłszy do przytomności, poznała dopiero, jak groźném i niebezpieczném było jéj położenie. Przypomniała sobie, że utraciła moc nad sobą, że była prawie bez przytomności.

Wzdrygnęła się na tę myśl. Jéj duma i poczucie swéj godności obudziły się... Jakże nisko mogła była upaść w oczach tego człowieka, i może jednym krokiem narazić cały swój dalszy stosunek na to, że byłby ciągle pospolity i plugawy...

Pragnęła wypić czarę miłości aż do dna, ale chciała ją pić tak jak bogowie piją nektar, nie zaś jak pijacy gorzałkę. Chciała przejść całą skalę uczucia, we wszystkich jego tonach i odcieniach, zanimby wstąpiła na ten szczyt albo zeszła do téj głębiny, gdzie już nie pozostaje nic do życzenia i gdzie się traci już nadzieję otrzymania czegoś więcéj...

Ten gwałtowny skok, który mogła była uczynić mimowiednie, wbrew swéj woli, przestraszył ją więc i przeraził...

Ostrzeżenie Anusi lubo zawczesne, i jak wiemy dane bez żadnego powodu, pokazało się jednakże i z innego względu bardzo pożytecznem i potrzebném.

W kilka minut bowiem po wyjściu kasztelanica, kiedy Wanda jeszcze wzruszona, z okiem rozpłomienionem chodziła szybkim krokiem tam i napowrót po pokoju, wszedł do niéj niespodzianie Henryk blady i jakby zmęczony.

— Jeszcze nie spisz?.. jeszcześ ubrana?.. — zapytał zdziwiony, bo było już więcéj niż dwie godziny temu jak się rozeszli.

— Nie — odpowiedziała krótko Wanda, ale Henryk poznał, że głos jéj drży.

— Czy ci się co stało?.. czy tu co zaszło?.. — zapytał znowu nawpół z obawą, nawpół z troskliwością, i przypatrzył się bystro Wandzie, która właśnie koło światła przechodziła.

— Ależ nic bynajmniéj!.. Jesteś dziecinny z twojemi pytaniami.

Wziął ją za rękę. Ręka ta drżała. Uśmiechnął się gorzko, z rezygnacją, jakby chciał powiedzieć, że wie, że Wanda nie mówi prawdy, ale musi poprzestać na jéj tłómaczeniu.

Prawdziwy powód ani mu przez myśl nie przeszedł. Domyślał się jakiéjś niepomyślnéj wiadomości, jakiegoś zmartwienia lub kłopotu, i choć do nieufności Wandy był przyzwyczajony, bolała go ona zawsze.

— Ale ty skąd się tu wziąłeś? Czyście już skończyli grać? — zapytała Wanda, odzyskawszy zimną krew na chwilę.

— Przyszedłem cię prosić o pieniądze.

— Przegrałeś?

— Przegrałem wszystko com miał. W połowie gry nie mogę odstępować — odpowiedział, jakby się przed nią usprawiedliwiał ze swéj przegranéj i ze swéj namiętności.

— Dobrze — rzekła Wanda najobojętniéj w świecie.

Zbliżyła się do biórka, wyjęła rulon dukatów — ostatni, który jeszcze był w domu — i podała go Henrykowi.

Z tą samą obojętnością byłaby mu dała krocie na stracenie, aby ją tylko jak najprędzéj opuścił i zostawił samę ze swemi myślami...

Na drugi dzień, ubierając panią, Anusia usprawiedliwiała się ze swego postępku. Mówiła, że jéj się zdawało, że pan nadchodzi, albo raczéj że szedł z pewnością do pani, tylko musiał się wrócić. Ona sama zaś, dopełniwszy polecenia, uciekła coprędzéj.

Wanda od pierwszéj chwili, jak wiemy, nie gniewała się na nię o to, i całemu także jéj opowiadaniu zupełnie uwierzyła. Przecież niedługo potém Henryk w istocie do niéj przyszedł.

Filuci mają szczęście, ale filutki jeszcze większe.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

czyły się. Dochód czysty przeznaczono na korzyść straży ogniowéj ochotniczéj, na pomożenie funduszu św. Macieja dla ubogich i podupadłych mieszczan i cząstkę przeznaczono dla biednéj uczącéj się młodzieży. Pomyślność sezonu teatralnego zawdzięczamy nie tylko pp. amatorom i pp. amatorkom, którzy nie szczędzili pracy i starania do wywiązania się z swego zdania, ale i szanownéj publiczności, która zrozumiawszy szlachetny cel podobnych zabaw, chętnie uczęszczała na przedstawienia.

Rada miejska na ostatniém posiedzeniu nie chwalebnie się spisała. Dr. Hoszard wniósł petycję rady miejskiéj krakowskiéj do sejmu w sprawie szkół z zamiarem, aby i rada miasta bocheńska przyłączyła się do téj petycji. Pomimo jasnego i gruntownego przedstawienia rzeczy ze strony hr. Hoszarda, nie mogła się światła rada bocheńska zdecydować nagle (?) do uchwały téj chwalebnéj petycji, utrzymując: „że ona nie będzie za chłopców szkoły opłacać!“ (sic). W skutek tego dr. Hoszard wystąpił z rady.

Dowiadujemy się jednakowoż, że ta sprawa dotąd jest w zawieszeniu i czeka tylko pomyślnego załatwienia na przyszłém zgromadzeniu.

Nie słychać dotychczas, co się dzieje z dodatkiem drożyzny dla urzędników magistratualnych i profesorów. Czy rada miejska poprzestanie na obietnicy? wszak rok się już kończy i drugi niebawem się zacznie, a tu o tém ani słychać.

Słusznie wspomniano w jednéj korespondencji o nieczystościach pojawiających się po domach i ważniejszych miejscach. Magistrat rzeczywiście nie bardzo się troszczy o cnotę czystości. Wprawdzie przed kilkoma dopiero dniami rozkazywano ustnie, ale nie wszystkim i nie wszędzie, aby w czystości utrzymywać domy, ale na tém się skończyło. Czy magistrat nie wie co czynić należy wtenczas, gdy kto nie wypełnia przepisów tyczących się zdrowia?

Pożary. — W miesiącu wrześniu zgorzały: w pow. sokalskim jeden dom, karczma dworska i budynki gospodarskie probostwa, szkoda wynosi 17,835 zła.; w pow. gródeckim 9 zagród włościańskich wartości 9000 zła.: w pow. borszczowskim budynek dworski i dwie zagrody włościańskie wartości 1800 zła.; w pow. tłumackim cztery budynki mieszkalne i trzy gospodarskie wartości 3485 zła.; w pow. żywieckim dziesięć zagród włościańskich wartości 4000 zła.; w pow. przemyskim dworskie stodoły z oborami wartości 8300 zła.

† **Władysław Pągowski**, emigrant z roku 1848, umarł niedawno w osadzie polskiéj na Wschodzie. Rodem z województwa sandomierskiego, jako uczeń Marymontu skazany w sołdaty za spiski polityczne, uciekł z etapu uprowadzając swoich towarzyszy.

Sprostowanie. — Odnośnie do korespondencji jednéj z Zakopanego, zamieszczonéj w *Kraju* a podającéj mylną wiadomość, jakoby kilku panów złożyło u p. Adolfa Tetmayera fundusz na wystawienie szałasu gościnnego nad Morskiém okiem; p. Tetmayer podaje w *Czasie* sprostowanie: „że ci panowie (ks. L. Sapieha, hr. Włodz. Dzieduszycki i Mieczysław Rej) nie złożyli tego funduszu u niego ale tylko złożyć ofiarowali się, co jednak z przyczyn nieprzewidzianych nie nastąpiło.“ Sprostowanie to bylibyśmy dawno już zamieścili, gdyby p. Tetmayer w skutek owego mylnego doniesienia nie był zapowiedział procesu prasowego, co nas spowodowało do milczącego wyczekiwania rezultatu procesu.

Rewizja granicy. — *Dzien. Pozn.* donosi, że w tych dniach odbyła się rewizja granicy w obecności majora i kilku oficerów pruskich z jeneralnego sztabu z Poznania i Berlina. Zbadano most prowadzący przez Prosnę z Robakowa w W. ks. Poznańskiém do Czołnowa w król. Polskiém; dopytywano się także o miejsca takie, któremiby można pieszo przechodzić rzekę na drugą stronę.

Teleskopy udoskonalone przez p. Krystyna Ostrowskiego. — „Ponieważ mówimy o astronomji, uważamy za stosowne donieść o znaczném ulepszeniu teleskopów, zawdzięczaném nie optykowi, ale znakomitemu pisarzowi, poecie polskiemu, Krystynowi Ostrowskiemu. Polega ono głównie na użyciu reflektora, nieulegającego zniszczeniu, w miejsce zwierciadeł metalicznych, których się używa w konstrukcji teleskopów albo lunet, a które mają tę wielką wadę, że rdzewieją bardzo prędko nawet pod wpływem gazów znajdujących się w atmosferze i wydzielających się z wód oceanu. Zwierciadła p. Ostrowskiego opierają się także kwasom, których działanie uszkodzić nie może nawet ich poloru. Co więcéj, zmieniając kombinację szkieł, uzyskał pan O. powiększenia daleko znaczniejsze, zachowując aparatom zwykłe objętości; mogliśmy o tém sądzić własnemi oczyma. Wreszcie obraz jest zupełnie achromatyczny, co jest rzeczą wielkiéj wagi. — Nie wątpimy, że postępy tak urzeczywistnione przez poetę-inżyniera wywrą szczęśliwy wpływ na przyszłe studja naszych astronomów i marynarzy.

Spostrzeżenia meteorologiczne. — Dnia 9 października pogoda, wieczór i w nocy pochmurno; termometr od 1.4 doszedł do 10.5 R. Barometr ciągle opada; rano o 6 dnia 10 stan jego był 327.37, termometru 6.2 R. Wiatr północno-zachodni.

HOTEL pod RÓŻĄ. *Przyjechali:* Stanisław Biliński z familją wł. d. z Młynna; Chewalier Potocki wł. d. z Poznania; Michał ks. Garbiński prob., Roman Garbiński dr. med., z Kołomyi; Kaz. Szweigel wł. d. z Galicji; Edward Scheller kup. z Czerniowiec.

Sprawy sądowe.

Stanisławów 1 października.

[Proces Marguliesa i tow. o nieprawne uwalnianie się od wojska.]

(Ciąg dalszy.)

Posiedzenie dziewiąte. Z grupy Horodenka stawiło się z pomiędzy 18tu oskarżonych tylko 3ch. Pozostali przysłali prośbę ażeby z powodu zbliżających się świąt odroczyć rozprawy na 7 bm.

Prokurator przychylił się do téj prośby, jednakowoż sąd uchwalił sprowadzenie nieobecnych oskarżonych.

Przesłuchanie 3 obwinionych przybyłych z Horodenki niewiele przedstawiało interesu, przystąpiono téż wkrótce do przesłuchania obwinionych z grupy Tłumacz.

Izaak Friedman 22letni młodzieniec, pierwszy z pomiędzy obwinionych, zapytany został od przewodniczącego Kaweckiego, czy był przełożonym gminy wyznaniowéj. Zaprzeczył on temu jak również wszystkiemu o co go się potém pytano. Jest on albo bardzo ograniczony albo doskonale odgrywał rolę głupca. — Musiano mu przeczytać protokóły jego zeznań poczynionych w śledztwie. Na pierwszy protokół odpowiedział, że nic nie wie, bo po polsku nie rozumie; kiedy mu następnie przetłómaczono na niemieckie odpowiedział że nic sobie nie przypomina.

Nuchim Karmelin mniemał, że być może, że Friedman był u niego lecz z pewnością nie może tego twierdzić.

Mozes Ritzer dzierżawca majątku ziemskiego powiedział, że Karmelin wezwał go do siebie i żądał od niego ażeby mu zapłacił znaczną sumę pieniędzy za syna, gdyż inaczéj będzie wzięty do wojska, na co jednak on oświadczył, że ani grosza nie da. O gminę Tłumacz żadnych układów nie prowadził.

Karmelin powiada, że nie wie już dobrze czy Ritzer układał się w imieniu gminy Tłumackiej.

Kiedy na wniosek prokuratora przeczytano dawne zeznania Karmelina, wówczas przypomniał sobie ten ostatni dokładnie, że Ritzer w imieniu gminy tłumackiéj się układał.

Obrońca Rulf żądał zapisania tego w protokóle, gdyż przyznanie to nie jest już naoczną konfrontacją.

Feiwel Haber przełożony gminy wyznaniowéj, kupiec towarów bławatnych w Tłumaczu, przyznał, że wręczył Karmelinowi listę dodatkowo powołanych do służby wojskowéj. Utrzymuje jednak, że to uczynił z grzeczności. „Grzeczności, — powiada on, — która mię nic nie kosztuje, nie odmawiam nigdy i nikomu. Przeciwnie do spraw podejrzanych nigdy się nie mięszam, i kiedy Karm. robił mi propozycję układania się z nim o uwolnienie tłumackich popisowych, odepchnąłem takowe.

Karmelin nie wiedział nic pewnego względem Habera, gdy jednak prokurator powiedział mu, że on odebrał od Habera listę popisowych, wtedy wyraził domysł, że ten ostatni musiał się o gminę Tłumacz układać.

Koppel Diwald ma dzisiaj odpowiadać przed sądem za usiłowania uwolnienia swego syna od wojska, który przed paru tygodniami w straszliwy sposób wraz z matką zamordowany został w Kamionce pod Kołomyją. Zeznanie jego brzmiało: Pewnego dnia przyszedł do mnie jakiś żyd i powiedział: pan masz syna, który wprawdzie niezdatny, ale pan musisz pójść do Karmelina i zadowolić go, gdyż on nawet kaleki każe brać do wojska. Moja synowa zaledwie to usłyszała od nieznajomego, pobiegła do Karmelina. Ja poszedłem za nią i żądałem oddania pieniędzy 80 zł., które ona mu dała. Karmelin dał mi w miejsce pieniędzy „kijem“ i krzyknął, żebym się zgłosił za kilka dni. Ja przyszedłem za parę dni i z pomocą Marguliesa, u którego moja siostra mieszka, dopiero kiedy pogroziłem Karm., że zaskarżę go przed sądem, odebrałem moje pieniądze.

Karmelin zaprzeczał, jakoby cokolwiek z kobietami miał do czyniena, gdyż tego z zasady nie robi; przypuszczał możebność, że żądaniu Diwalda zwrócenia pieniędzy nie zaraz zadość uczynił.

Przystąpiono następnie do grupy obżałowanych z Czortkowa.

Josua Bogad obstawał przy swoich zeznaniach poczynionych w śledztwie, że tylko w celu zrealizowania pewnego długu był z Karmelinem w kawiarni, a potém w restauracji. Wszystkie zarzuty czynione mu w akcie oskarżenia opierają się na zeznaniach Karm., a te są „podłém kłamstwem“.

Kiedy Karm. następnie przy konfrontacji powtórzył mu wszystkie te zeznania z pewnemi upiększeniami, odpowiedział Bogad krótko: „ten pan mówi ładnie, ale same fałsze.“

Salomon Schützman 62letni starzec oświadczył krótko: Bogada znam tylko jako kupca, u Karmelina byłem na jego wezwanie. Kiedy mi powiedział: pan jesteś zamożny, musisz mi zapłacić za syna, — odpowiedziałem: „pieniędzy żadnych nie dam“ i nie dałem.

Przy konfrontacji z Karmelinem obwiniony powtórnie zaprzeczył wszystkim jego zeznaniom.

Na tém się zakończyło dziewiąte posiedzenie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Wiadomości urzędowe.

Wyciąg z dziennika urzędowego *Gazety Lwowskiéj* z dnia 1 i 2 października.

Edykta. Lwowski sąd krajowy zawiadamia Maurycego Żyka, o nakazie zapłaty na 300 zła. na rzecz Józefa Riedla. — Lwowski sąd kraj. zawiadamia Leona Soleckiego i Albina Kundego, o nakazie zapłaty 300 zła. na rzecz Samuela Weintrauba. — Augustyn Sikora z Marszowic, uznany został przez sąd kraj. w Krakowie za marnotrawcę.—Sąd obw. w Przemyślu, zawiadamia Marjannę Jonakiewiczową, Wojciecha i Wiktorję Broczkowskich, Karola Zoppnika, Grzegorza i Franciszkę Weberów i Karola Szperlinga, o pozwach Chany Hauer pto wykreślenia różnych kwot z realności l. 82 na Mniszu w Przemyślu i uznania jéj za właścicielkę téj realności.

Licytacje. U notarjusza Muczkowskiego w Krakowie dnia 7 i 24 października, suma 4100 zł. m. k. — W prezydjum sądu obwodowego w Stanisławowie dnia 7 listopada, celem dostarczenia chleba i potraw dla więźniów. — W sądzie pow. w Stryju, dnia 16 października, 15 listopada i 20 grudnia, realność l. 194 na Łanach tamże.

Konkursa. Posada kancelisty przy sądzie pow. w Gródku.—Przy sądzie kraj. w Krakowie, posada adjunkta sądowego.—Dwie posady radców przy sądzie kraj. we Lwowie.—Posady dla 176 dróżników przy kraj. gościńcach państwowych; podania do 31 grudnia do namiestnictwa. — Posada poczmistrza w Bestwinie, w starostwie Bielskiém.

Gospodarstwo przemysł i handel

Oświęcim 9 października.

Od ajencji banku galic. dla handlu i przemysłu.

Na dzisiejszy targ dostawiono 2237 wołów. Płacono za parę z paszy 220—375 zła., a za centnar mięsa loco Wiedeń 32—35 zła. Pozostało niesprzedanych 500, które zapewne jutro sprzedane zostaną.

Targ był ożywiony pomimo tak znacznéj ilości wołów, a to z przyczyny szczelnego zamknięcia granicy od strony Besarabji, przez którą od kilku dni wołów wcale nie wpuszczają ani téż do kontumacji w Nowosielicy nie przyjmują.

Peszt 5 października. (*Targ zbożowy.*) — Dowóz pszenicy mały, obrot słaby, ceny prawie wszystkich produktów bez zmiany.

Płacono za pszenicę na 81 ft. 6.40, na 82 ft. 6.50, na 83 ft. 6.60, na 84 ft. 6.70, na 85 ft. 6.80, na 86 ft. 6.95, na 87 ft. 7.05, na 88 ft. 7.15 za 100 ft. cłowych. Żyto na 80 ft. po 3.85—3.90. Jęczmień na 70 ft. 2.70 do 2.90. Owies 1.55—1.60 za 50 ft. Kukurydza spokojnie 3.70—3.90. Proso mdło 3.30 do 3.45. Oléj 33 zła. za centnar. Spirytus 60.50. Szmalec po 35—37.50 zła. za centnar.

Powietrze piękne.

Wrocław 5 października. — Płacono za pszenicę w miejscu na 88 ft. 275 sgr.; żyto na 84 ft. 185 sgr.; owies na 50 ft. 130 srgr.; rzepak 150 ft. brutto 325 sgr. — Oléj 24 tal. Spirytus 100 st. Trall. po $20^1/_3$ tal.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 8 paźdz. Fabryka dynamitu pod Rostokiem wyleciała dziś w powietrze. Dwóch robotników zostało zabitych.

Insbruk 8 paźdz. Jeden z posłów czeskich Zeithammer przybył dziś tutaj. Celem jego podróży ma być porozumienie z Tyrolczykami co do obesłania rady państwa.

Peszt 8 paźdz. Przedpołudniem miała miejsce rada ministrów pod przewodnictwem cesarza, w któréj brali udział tylko ministrowie wspólni. Popołudniu powtórna rada ministerjalna pod przewodnictwem cesarza, w któréj wzięli udział ministrowie przedlitawscy: Lasser, Auersperg, Pretis, tudzież Lonyay i wszyscy ministrowie wspólni.

Peszt 9 paźdz. Na dzisiejszém posiedzeniu komisji budżetowéj obradowano nad kontraktem Skene'go i przyjęto dwie następujące rezolucje: 1. Istniejącą umowę ze Skenem poddać ścisłéj rewizji przez wyznaczoną w tym celu ankietę ze współudziałem ludzi fachowych powołanych przez ministerstwa wojny, handlu i finansów, i przy téj rewizji uwzględniać korzyści wolnéj konkurencji. 2. Najbliższéj sesji delegacyjnéj ma być przedłożony wykaz porównawczy towarów dostarczanych dla wojska przez innych przedsiębiorców pod względem ich jakości i ceny w porównaniu z temiż towarami dostarczanemi przez konsorcjum Skenego.

Strassburg 8 paźdz. Alzacka korespondencja donosi, że przed urzędami w Alzacji i Lotaryngji oświadczyło się 164,633 osób za narodowością francuską. Z tych wyemigrowało około 38,800 osób. Prócz tego wyemigrowało z osiadłych do 2 marca 1871 w Alzacji i Lotaryngji Francuzów 12,000. W wyższéj Alzacji oświadczyło się za narodowością francuską 92,662, w niższéj Alzacji 42,394 osób; z wyższéj Alzacji wyemigrowało tylko 10,2000, z niższéj Alzacji 7450 osób. Ogólna liczba wychodźców nie mogła dotąd dokładnie być obliczoną.

Paryż 8 paźdz. Z okazji uroczystości malborskiéj napisał Jan Lemoine artykuł w *Journal des Débats* o przyczynach rozbioru Polski, który zamyka następującém napomnieniem skierowaném do stronnictw: Niedosyć jest być szlachetną i wspaniałą rasą, potrzeba nadto być poważną i pracowitą rasą. Wobec losu Polski musimy powiedzieć: to nasz także los, jeżeli kraj będzie podzielony na tyle wrogich stronnictw.

Przegląd polityczny.

Zgromadzona dnia 8 b. m. rada ministrów w Budzie rozprawiała wyłącznie o zachowaniu się delegacji. Wiernokonstytucyjni są przekonani, że rząd przeprowadzi swoje wnioski w kwestji trzyletniego stanu prezencyjnego i że w ten sposób uniknie się starcia z opozycją. Mówią oni, że jednodniowa przerwa w obradach delegacji, która musiała nastąpić w skutek konferencji ministrów, o tyle pomogła rządowi, że złagodzone usposobienie kół delegacyjnych jeszcze bardziéj się przez to utwierdziło. Ważną wskazówką jest okoliczność, że gdy przedtém tylko mówcy opozycyjni zapisali się do głosu w jeneralnéj dyskusji nad wojennym budżetem; dziś już wymieniają także członków stronnictwa wiernokonstytucyjnego, którzy mają przemawiać za trzyletnim stanem prezencyjnym.

Z Wiednia donoszą, że przybyły tam niektóre znakomitości federalistyczne, między innymi: Rieger, Prażak i Egbert Belcredi, ażeby w skutek niepomyślnie zakończonego zjazdu federalistów w Insbruku, naradzić się nad sytuacją, którą chwilowo stworzyły zajścia w komitecie delegacyjnym. Jeżeli wiadomość prawdziwa, to i tak wątpimy, aby ten krok do czegoś doprowadził czeskich federalistów. Lepiejby uczynili, gdyby zamiast podróżować niepotrzebnie do Wiednia i trzymać się mglistéj polityki, obejrzeli się za stanem rzeczy w domu, gdzie coraz bardziéj usuwa się im grunt z pod nogi. Tak w uniwersytecie praskim wpływ Czechów z każdym dniem się zmiejsza; przy ostatnich kolegjalnych wyborach wydziału lekarskiego znowu zwyciężyli kandydaci niemieccy.

W węgierskiéj izbie deputowanych zakończyła się jeneralna dyskusja nad adresem. Przemawiało dwóch Kroatów: Żywkowicz, przywódzca umiarkowanych unjonistów i Miskatowicz; ten drugi po kroacku. Obaj oświadczyli się za projektem deakistów i zapewniali, że Kroaci całkiem ufają Węgrom. To zapewnienie szczególnie dziwnie brzmiało w ustach Miskatowicza, który przez długi czas nie żałował pracy, aby zaufanie powyższe podkopać. Przytaczamy ten fakt jedynie jako *curiosum*, na którém przecież niektóre pisma węgierskie budują nadzieję stłumienia opozycji kroackiéj.

Nie wspominalibyśmy wcale o całkiem obcéj nam kwestji północno-szlezwickiéj, gdyby ona obecnie nie zaprzątała żywo wszystkich pism pruskich i duńskich i gdyby nie zawierała w sobie ziarna możliwych zatargów pomiędzy Niemcami a Danją.

Spenersche Ztg żąda odstąpienia na rzecz Danji północnéj części kraju, gdzie ludność przeważnie jest duńską, ale z zastrzeżeniem gwarancji dla szczupłego tam żywiołu niemieckiego. Na to odpowiada *Nat. Ztg* tonem szorstkim, że w odstąpionéj prowincji Danja rozszerzałaby wpływ swojéj narodowości i że Prusy musiałyby ciągle występować w charakterze opiekuna zagranicznych Niemców. To jednak, dodaje *Nat. Ztg*, nie stosuje się do Niemców, zamieszkałych w prowincjach nadbałtyckich Rossji. Nie stosuje się dziś, bardzo być może; ale czy daleka jest przyszłość, w któréj Prusy zechcą się opiekować i tymi Niemcami?

Również nie są zbyt przyjacielskiemi stosunki między Prusami a Francją pomimo dobrego przyjęcia, jakiego hr. Arnim doznaje u Thiersa. Rząd niemiecki nie zniósł paszportowych przepisów na dzisiejszéj granicy francuzko-niemieckiéj, albo raczéj na nowo je zaprowadził. Francuzki minister spraw zagranicznych został zawiadomiony przez niemieckiego ambasadora w Paryżu, że od 1 listopada francuzcy poddani wtedy dopiero będą przepuszczani do krajów państwa niemieckiego, gdy się wykażą paszportem wizowanym przez władze niemieckie. Naturalnie, że i rząd francuzki pośpieszy się ze stosownem zawiadomieniem, chociaż jak wiadomo, przepisy paszportowe zostały we Francji zaraz po wojnie zniesione, naprzód dla wygody Anglików, wylądowujących w Calais i Boulogne; następnie zaś na granicach belgijskiéj, hiszpańskiéj, włoskiéj i szwajcarskiéj. Grzeczność za grzeczność! pisma pruskie przestały brać w opiekę Niemców nadbałtyckich, pisma rossyjskie przestały napadać na uniwersytet dorpacki, a nawet zaczynają go nazywać rossyjskim. *Peterb. Wiedom.* porównywują uniwersytet powyższy z uniwersytetem w Helsingforsie i mówią, że jakkolwiek ten drugi zaliczanym jest do uniwersytetów rossyjskich, ale jego dążność jest wyłącznie miejscowa, finlandzka. Zupełne nieobeznanie się jego studentów z językiem rossyjskim sprawia to, że między Rossją a Finlandją nie istnieją żadne węzły duchowe. Przeciwnie uniwersytet dorpacki dość słusznie może być uważanym za rossyjski, chociaż wykładowym w nim językiem jest niemiecki; ponieważ on wydał i ciągle wydaje pożytecznych ludzi, poświęcających swoje siły i umiejętności na korzyść Rossji. A czy dawno ten uniwersytet był solą w oku Rossjanom? *Tempora mutantur et nos in illis!*

Peters. Wied. w ogóle mogą uchodzić za barometr usposobienia kół rządowych. Zwracamy dla tego uwagę czytelników na artykuł wstępny w ostatnim numerze tego pisma, gdzie autor ocenia zdolności i czynność dzisiejszego wielkiego wezyra Mithad-baszy. Są tam trafne uwagi, tyczące się stanu tureckiego państwa; ale ostra krytyka Mithad-baszy obok wytknięcia wszystkich wypadków, które zaszły w Turcji wbrew życzeniom Rossji, jako też stara wzmianka o „nieuleczenie chorym człowieku“ — wszystko to świadczy o nienajlepszych stosunkach Rossji z Turcją. Nasi czytelnicy przypomną sobie, że jużeśmy o tém mówili.

Po nadzwyczaj ożywionéj i gorącéj dyskusji, z któréj wczoraj zdawaliśmy sprawę, wielka rada genewska 34 głosami przeciwko 32 odrzuciła wniosek o rozdzieleniu kościoła od państwa.

Ostatnie telegramy.

Cieszyn 10 października. Dziś wybrany został posłem Antoni Swieży, rolnik, kandydat komitetu narodowego.

Peszt 9 października. (Dalszy ciąg posiedzenia przedlitawskiéj delegacji). Cerne oświadcza, że dla utrzymania potęgi Austrji, będzie głosował za wnioskami rządowemi. Coraz bardziéj wzmagające się spory między ludami austrjackimi — polityka Prus, która pod sztandarem narodowości i jedności niemieckiéj z każdym dniem groźniejszą się staje dla Austrji, wreszcie panslawistyczne dążenia Rossji, mające na celu utworzenie uniwersalnéj monarchji słowiańskiéj, utrudnią może w bliskiéj przyszłości bardzo znacznie zadanie armji austrjackiéj. Dla tego każdy miłujący ojczyznę musi głosować za wnioskami rządowemi. — Brestl wskazuje na budżet wojenny z roku 1869, wynoszący $7^1/_4$ milj. w porównaniu z którym budżet na rok 1873 jest o 23 miljony większym. Nie ma obecnie naglącéj potrzeby na tak niezwykłe podniesienie budżetu wojennego, — gdyż niebezpieczeństwo wojny jest dzisiaj o wiele mniejsze, niż było przed 4 laty a polityczne stosunki w porównaniu z r. 1868 bynajmniéj się niepogorszyły. Budżet Przedlitawji wykazuje zawsze jeszcze niedobór a przeciążenie sił finansowych państwa usprawiedliwia wykreślenia poczynione przez komisję budżetową. Skoro się nasze położenie finansowe uporządkuje, będziemy mieli większą siłę i znaczenie na zewnątrz, niżbyśmy mieli dzisiaj przez podwyższenie budżetu wojennego. (Oklaski). W ostatniej wojnie liczono na nasze złe położenie. Wywody Cernego nie są na swojem miejscu, gdyż dotyczą spraw wewnętrznych. Zresztą nie należy się obawiać niezadowolenia, któreby się dało usunąć przez uchwalenie 8 milionów. Mowca raz jeszcze poleca wnioski komisji.

Figuly oświadcza, że stoi na stanowisku rządowem; jeżeli jednak pomimo to przemawia za okrojeniami, nie czyni tego z opozycji przeciw rządowi, którego polityczne dążenia w zupełności uznaje, ale ze względu na pożytek. W sprawie téj należy się radzić doświadczenia, dziejów i obecnych stosunków. Mowca dowodzi liczbami, że doświadczenie popiera jego zapatrywania.

Trjest 9 października. Na jutro oczekują przybycia arcyks. Albrechta do Pola. Posłem sejmowym z okręgu wyborczego Pinguente, Wola i Muggia wybrany został proboszcz Zamaria z Woli.

Kursa. — Wiedeń 10 październ., god. 2. Srebro 107.15. — **Akcje kredyt.** 331.—.— Lombardy 206.—.— Losy tureckie 76.20. Losy 1864 r. 142.50.— Akcje franko-austr. 127.50.— Napoleony 8.74—. Akcje kol. galic. Karola Ludwika 231.50. — Akcje kolei lwowsko-czerniow. 150.—. — Akcje kolei północno - wschodniéj 161.—. — Akcje kol. Elżbiety 247.50 — Akcje banku związkowego (Vereinsbank) 168.75. — Akcje kolei północno zachodn. 213.—.— Losy węg. prem. 104.50.— Obligi indemn. galicyjskie 78.—. — Akcje banku wied. dla obrotu ogólnego 214.—. — Akcje anglo-banku 317 25.— Akcje kolei rząd. 321.—. — Akcje kolei siedmiogrodzkiéj 177.—. — Akcje kol. Rudolfa 180.50.—.

Usposobienie giełdy: ożywione.

Redaktor i wydawca: dr. Ludwik Gumplowicz.
Redaktor odpowiedzialny: Stan. Gralichowski

Kurs Papierów i Pieniędzy.

KRAKÓW 10 październ.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
5% Oblig. indem. galic.	77 75	79 2
kupon ubiegły 208		
4% Listy zastaw. galic.	73 75	75 75
kupon ubiegły —110		
5% Listy zastaw. galic.	80 —	81 7
kupon ubiegły —136		
4% Listy zast. polsk. ser. 1	93 25	95 —
kupon ubiegły —119		
4% Listy zast. polsk. ser. 2	92 25	94 —
kupon ubiegły —119		
5% Listy zast. polsk. nowe	92 50	94 50
kupon ubiegły — 147		
4% Listy likwid. polskie	77 50	79 —
kupon ubiegły —143		
6% Listy zast. hip. gal.	88 75	90 25
kupon ubiegły — 06		
6% Listy zast. banku włść.	93 25	95 25
kupon ubiegły — 161		
Akcje kolei warsz. wied.	98 50	101 —
„ „ Karola Ludw.	227 —	232 50
„ „ Czern.-Jassy..	155 —	158 —
„ banku dla h. i przem 80	— —	— —
Losy 5% (Donau Regulir.)	95 50	98 50
Losy prem. węgierskie..	103 50	106 50
Losy 3% tureck. 400 fr..	75 75	78 —
Losy m. Stanisławowa....	25 50	27 50
Srebro nowe austryackie..	106 50	108 50
Srebro w kuponach	106 —	108 —
Srebro (obrączkowy rubel)	166 —	171 —
Ruble papier. rossyjskie ..	148 50	149 50
Talary pruskie	162 50	164 50
Dukat obrączkowy	5 20	5 30
20-frankówka..........	8 68	8 82
Rumuńskie oblig. tal. 100	46 50	49 50
WIEDEŃ, 9 październ.		
Dług państwa:		
Renta austryacka 5%	65 40	65 50
„ „ w srebrze 5%	70 6	70 7
Losy.		
Rząd. z r. 1839 całe za 100	338 75	339 25
„ „ 1839 ⅕ „ 100	338 75	339 25
4% rząd. 1854 „ 250	93 —	93 50
5% „ 1860 całe „ 500	102 25	102 50
„ 1860 ⅕ „ 100	123 25	123 75
Rząd. 1864.......100	142 50	143 —
Como Renten za 20.....	25 —	26 —
Węgier. poż. premiow. 100	104 25	104 50
Kredytowe 1860 r. 100 wa.	185 50	186 —
Clary..... „ 40 „ mk	38	39 —
Donau Dampfschff. 100 „	96 —	97 —

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Insprucku .. na 20 fl. wa.	29 —	29 5
Keglewicza. na 10 fl. mk	17 50	18 50
Krakowskie na 20 „ wa	— —	— —
Ofen (Budy) „ 40 „ „	29 50	30 50
Palfy ..... „ 40 „ mk	27 50	28 —
Rudolfa ... „ 10 „ wa	14 50	15 —
Salm ..... „ 40 „ mk	40 —	41 —
Salzburga.. „ 20 „ wa	25 —	25 50
St. Genois „ 40 „ mk	29 —	29 50
Tryestu.... „ 100 „ „	117 50	118 50
„ „ 50 „ wa.	58 —	59 —
Waldstein.. „ 20 „ mk.	23 —	24 —
Windischgrätz. 20 „ „	24 50	25 —
Obligacje.		
Indemniz. bukow.... 5%	76 —	77 —
„ galicyjskie ...	78 —	79 —
„ siedmiogrodzkie	77 25	77 75
„ węgierskie ...	79 50	80 —
Ind. węg. z klauz. 1867	78 50	79 —
Poż. kol węg. sr. 5% sz. 120	106 —	106 50
Akcje bankowe:		
Anglo-austr. za fl 120 wa.	314 50	314 75
Anglo-hungaria „ 80 „	112 —	112 50
Boden Credit austr. 80 „	273 —	274 —
„ „ węg. 80 „	118 75	119 25
Creditanst. austr. 160 „	328 20	328 40
„ allg. ung. 120 „	139 50	140 —
Commissionsb. w. 140 „	125 —	126 —
Depositenbank „ 80 „	116 —	116 50
Esc. Ges. n. oest. 500 „	1030 —	1040 —
„ bank czeski 100 „	— —	— —
Franco austr.... 80 „	127 25	127 75
„ węgierskie 80 „	97 —	97 50
Galic. banku hip. 160 „	231 —	234 —
„ dla h. i prz. 80 „	— —	— —
„ Landsbk Lwów 100 „	— —	— —
Handelsbk Wied. 160 „	250 50	251 —
Interventionsb. na 80 „	140 —	145 —
Länderb. Verein.. 80 „	114 —	114 50
Nationalbank........ „	901 —	904 —
Ogólnego austrj. 200 „	251 —	252 —
Unionbank.. za 200 „	265 25	265 50
Vereinsbk austr. 80 „	167 —	167 25
Verkehrsbank .. 200 „	214 75	215 25
Wechslerbk wied. 80 „	313 50	314 —
Wechslstub Gesel. 80 „	176 —	179 —
Wien. Bnk Verein 80 „	361 —	362 —
„ Cassa-Verein 80 „	107 —	108 —
Akcje kolei:		
Arcyks. Albrechta. 200wa.	178 —	178 50

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Alföld Fiume w.a. 200 sr.	176 —	176 50
Böhm. Nordbahn 150wa.	— —	— —
„ Westbahn 200 „	— —	243 50
Dniestrzańska fl. 200 sr.	131 75	132 2
Dux Bodenbch wa. 200 sr.	— —	140 —
„ „ L. B. 200 „	— —	150 —
Elisabeth .... 200mk.	247 50	248 —
„ Linz Budw.w.a. 200 sr.	212 75	213 25
Eperies-Tarnow 200 „	168 50	169 50
Ferdin. Nordbhn 1000mk.	2060 —	2065 —
Franc. Józefa w.a. 200 sr.	223 —	223 50
Fünfkirch. Bárcs 200 „	182 50	183 50
Gal. Karl Ludw. 210 „	229 —	229 50
Graz-Köflach górn. 200 „	365 —	367 —
„ „ II emisji 80 „	176 —	180 —
Kaschau Oderberg 200wa.	192 —	192 25
Lemb. Czern. Jassy 200 „	153 —	155 —
Mähr.Sch.Cent.wa. 200 sr.	139 —	140 —
„ na 126 srbr. 80wa.	— —	— —
Oest.Nordwstb wa. 200 sr.	213 —	213 50
„ lit. B. „ 200 „	182 75	183 25
Ostrau-Friedland 200 „	— —	— —
Praga-Dux „ 150 „	106 50	107 —
Rudolfbahn „ 200 „	179 —	180 —
Siebenbürger I. „ 200 sr.	177 —	177 50
Staatsbhn (500fr.) 200 „	320 —	321 —
„ II emisji 80 „	— —	— —
Südbhn (Lombard.) 200wa.	204 80	205 —
Süd-nord Verbind. 200mk	177 —	177 50
Suez-Canal-Ges. fr. 500	— —	— —
Theissbahn ...... 200wa.	249 25	249 75
Tramway wied. .. 200 „	325 —	326 —
Turnau-Kralup-Prag 200 „	— —	— —
Węg. gal. I. Łupk. 200 sr.	160 —	161 —
„ Nordostbh.wa. 200 „	161 —	162 50
„ Ostbhn (500fr) 200 „	127 50	128 50
„ Westbahn... 200 „	174 50	175 —
Akcye przemysłowe.		
Baugesells. allg. oest 80	130 —	130 25
„ Wied. ... 100	218 25	218 50
Bauverein „ 100 „	58 80	59 20
Forstprodukte 200	24 —	25 —
Hüttenberger Eis. 200 „	220 —	222 —
Inneberg hut....... 140	230 50	231 —
Kałusza........ 200	— —	— —
Masz. cegiel. wied... 200	— —	— —
„ „ i bud. lwow. 100	— —	— —
Neub. Mariazel huty. 100	93 —	94 —
Parcelacyjne galic.... 100	— —	— —
Schlöglmühle Pap... 100	119 50	120 —
Wied. parcelacyjne.. 100	112 50	113 —

Listy zastawne.	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Allg. oest. Bd.Kr. los 5% sr.	100 75	101 —
„ „ 33 lat los 5% wa.	88 —	88 25
„ „ gm. 40 „	86 25	86 75
Centr. Bd. Cred. 20 l. 6%	95 75	96 25
„ „ 40 5½%	94 50	95 —
Galic. Tow. kred. ... 4%	— —	— —
„ „ „ ... 5%	80 50	81 50
„ Banku Hyp. ... 6%	89 60	89 90
„ Bank. Włoś.... 6%	94 —	94 50
Nationalbank m. k.. 5%	— —	— —
„ w. a... 5%	91 15	91 35
Oest. Hypoth. 10 rocz. 5½	94 25	94 75
„ „ 50 „ 5½	92 —	92 50
Ö. Kred. & Vorsch. „ 5	— —	— —
„ „ „ 10 5%	— —	— —
„ „ 35 „ 5%	88 —	88 50
„ Rentenbank 36 5½	— —	97 50
„ „ 36 5½	85 50	86 —
Sparkasse I anstr. 30 5½	98 —	100 —
„ „ „ 32 5½	96 —	96 50
Węg. tow. kred... 5½%	— —	88 50
Wien. Hyp. Kasse 5½	95 50	96 —
Obligi pierwszeństwa:		
Arcyks. Albrechta. 100wa.	— —	93 75
Alföld Fiume 5% sr.	92 50	92 70
Bauges. allg. östr. 5% sr.	93 —	93 75
„ Wien. 6% „	— —	94 —
Dniestrzańskie ... 5% „	77 25	77 75
Dux-Bodenb. 1871 5% „	90 50	91 50
Elisabeth .... 5% „	— —	92 25
„ emisja 1862 5% „	91 —	91 50
„ (Linz-Budweis) 5% „	100 25	100 50
„ „ em. 1870 5% „	— —	102
Ferd. Nordbh m.k. 5%	89 —	89 5
„ „ w. a. 5%	85 —	86 —
„ „ „ 5% sr	100 90	101 2
Franz. Josef „ 5% „	99 50	99 7
Fünfk.-Bárcser.. 5% „	— —	— —
Gal. Kar. Lud. „ 5% „	— —	102 —
„ II. em. „ 5% „	97 75	98 2
„ 1871. III. „ 5% „	96 —	— —
Hüttenb. Eisen-Gew. 5% „	84 —	84 5
Inneberger „ 5% „	84 —	84 2
Kasch. Oderb. „ 5% „	94 30	94 5
Lwow.-Czern.-Jassy:		
„ I. 1865 w. a. 5% „	— —	78 —
„ II. 1867 „ 5% „	89 50	90 —
„ III. 1868 „ 5% „	79 80	80 20
„ IV 1872 „ 5% „	— —	80
Mähr. Sch. Cntr. „ 5% „	88 30	88 70

	płacą zł. w. a.	żądają zł. w. a.
Oest. Ndwstb w. a. 5% sr.	98 25	98 50
Rudolfbahn „ 5% „	93 90	94 10
Siebenbür. I. „ 5% „	89 25	89 50
Südbahn (Lombardy) „	11 50	111 75
Süd-nord Verb. w. a. 5%	— —	99 —
Theissbahn 5% sr.	— —	— —
Węg. gal. Łupk. 5% „	88 —	— —
„ Nrdost 300 5% „	87 25	87 50
„ Ostbhn 300 5% „	78 40	78 60
„ Westbahn 5% „	— —	90 —
Weksle na 3 mies.		
Frankfurt skont. 5%	91 85	92 05
Hamburg „ 4½ „	80 20	80 30
Londyn „ 4½ „	108 85	109 05
Paryż „ 5 „	42 50	42 55
Monety:		
Dukat ważny........	5 24	5 25
20 frank. austr.......	— —	— —
„ francuz.....	8 75	8 76
Srebro.............	107 60	107 80
Talar pruski	163 25	163 50
LWÓW 8 październ.		
Akc. banku hip. gal. 16	233 50	234 50
„ „ krajow. 100	— —	88 —
Listy zast. galic.... 5%	80 50	81 50
„ „ „ ... 4%	73 75	74 50
„ . banku hip. 6%	89 40	89 90
„ „ włościań 6%	94 —	94 50
Obligi ind. galicyj. 5%	78 40	79 25
Półimperjał ros.	8 16	9 —
Rubel srebrny obrączk.	1 65	1 76
„ papier.	1 48	1 50
WARSZAWA 5 paźd.	Rs. k.	Rs. k.
Wexle Londyn 1 f. st. 3 m	7 32	7 33
„ Paryż 300 fr. 10 d.	87 —	87 30
„ Wiedeń 150 złr. 2 m	99 45	99 75
Akcje kol. warsz.-wied	99 25	100 —
„ „ warsz.-bydg.	74 50	— —
„ „ warsz.-teresp.	118 —	— —
Listy zast. serji 1.. 4%	94 50	95 —
„ „ „ 2.. 4%	93 —	93 30
kupon ubiegły	1 14	— —
„ „ nowe.... 5%	93 10	93 35
kupon ubiegły	1 43	— —
„ likwidacyjne.. 4%	78 15	78 45
kupon ubiegły	1 37	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Stacje.	Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą popoł.
w Krakowie: lwow.	11.12	—	—	3.18
„ pospi.	—	—	7.33	—
„ miesz.	8. —	n.10.36	5.39	—
„ wielick.	11.30	11.—	6.54	8.15
„ wiedeński.	11.55	5.—	9.46	9. 8
„ pospieszny	10.10	—	—	8.18
„ mieszany	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ na Oświę. wroc.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ do Wrocł. mysł.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ warszawski	8. 2	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wieliczce: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Tarnowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Rzeszowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Przemyślu: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Lwowie: krakowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ miesz.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ brodzki	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
„ czerniow.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Brodach: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Tarnopolu: lwowski	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Podwołoczyskach: lwow.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Czerniowcach: lwow.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Mysłowicach: krak.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Warszawie: krak.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
w Wiedniu: krak.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Ruch pociągów odbywa się na kolei Karola Ludwika — według zegaru lwowsk., który idzie o 16 m. pierwéj; zaś na kolei półn. Ferdynanda według zegaru praga., idącego o 12 m. później od krakowskiego.

Od administracyi.

Nakładem wydawnictwa „Kraju“
wyszły i są do nabycia
w Krakowie w administracyi „Kraju“
jako téż
we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

	złr.	ct.
Adam Mickiewicz i pisma jego do roku 1829 przez Alberta Gąsiorowsktego — 1873	1	50
Fizyologia codziennego życia G. H. Lewes, z angielskiego przetłumaczył Ludwik Masłowski, Tom I. 1872 r. (Tom II. wyjdzie w ciągu tego roku).	1	50
Konfederacya Barska: Korespondencya między Stanisławem Augustem a Ksawerym Branickim w r. 1768, wydał Dr. Ludwik Gumplowicz (Główny Skład na całą Galicyę i W. Ks. Poznańskie w księgarni GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA we Lwowie.	2	—
Plotki i Prawdy	1	—
Obrazki z podróży po Szwecyi, bar. W. Engeströma	2	50
Ella, powieść Chłędowskiego	1	50
Po nitce do kłębka, powieść Chłędowskiego	1	50
Handel i przemysł za czasów Stanisława Augusta, skreślił Dr. Ludwik Kubala	—	20
Skrupuły, powieść Chłędowskiego 1 tom	1	50
Album fotograficzne, 2 gi tom (Tom I. wyczerpany).	1	—
Irydjon, odczyt Ad. Bełcikowskiego	—	25
Józef Ignacy Kraszewski Przypomnienie 40to-lecie zasług piśmienniczych i pracy p. Karola Estreichera	—	15
Sto djabłów, powieść z czasów sejmu czteroletniego J. I. Kraszewskiego, 2 tomy	2	50
Tajny fundusz, powieść Zacharjasiewicza, 2 tomy	2	—
Rodzina Orskich, powieść Wołodego Skiby, 2 tomy	2	—
Walka stronnictw, komedja Stożka, 1 t.	—	50
Sobory, szkic historyczny przez W. B. K.	—	20
O sprawie ruskiéj	—	25
Po ślubie, komedja Koziebrodzkiego (wyczerpana)	—	—
Dwa szkice powieściowe, (Pół prawdy — Wioska na księżycu)	—	50
Ultramontanie i Moderanci przez autora „Plotek i Prawd“	—	25
Dwaj Radziwiłłowie, komedja w V. aktach przez Adama Bełcikowskiego,	—	50
Prawo Postępu, studjum przyrodnicze społeczne przez Ludw. Masłowskiego,	—	75
Kwestya nadbałtycka, przez Jana Leśniewskiego,	—	15

Dzieła te przesyła także administracja „Kraju“ na żądanie za gotówkę lub pobraniem pocztowém.

Dr. L. G. Kraus,

em. sekundary sz kliniki i oddziału syfilitycznego w wiedeńskim c. k. szpitalu powszechnym, ma swój

Instytut Ordynacyjny
dla słabości
ukrytych i skórnych
Wiedeń, Franz-Josephs Quai, Werderthorgasse Nr. 7, II. Stock.

Ordynuje od 11 do 2 i od 5 do 8 wieczór.

Pisemne konsultacye uskuteczniają się niezwłocznie, a medycyny i instrukcye posyła się w każdym języku.

Moja 20to-letnia praktyka, liczne doświadczenia, jakie zebrałem w najpierwszych i największych szpitalach i moje naukowe zdolności na polu syphilodologii, podają najlepszą rękojmię, że chorzy będą **prędko i radykalnie** wyleczeni. 3496(1-?)

W państwie Radłów

przy stacyi kolei żelaznéj Bogumiłowice, rozpoczyna się z dniem 4go listopada b. r.

SPRZEDAŻ
baranów rozpłodowych
Electoral Negretti.

Wełna z téj w całym kraju słynnéj owczarni, należy do najcieńszéj i najcelniejszéj w Galicyi Zachodniéj. 3687(1-6)

W tychże dobrach są także do nabycia po cenach równie bardzo umiarkowan. piękne

byczki młode
czystéj krwi holenderskiéj i Shorthorny.

Bliższych informacyj udziela **Dyrekcya w Radłowie**, poczta Radłów przez Bogumiłowice.

Od Wydawców Pism J. I. Kraszewskiego.

Serya czwarta pism J. I. Kraszewskiego, zamykająca pierwszy rocznik tegoż wydawnictwa, a składająca się z 5-ciu tomów opuściła właśnie prasę. — Rozsyłka na prowincyę została uskuteczniona.

Cały rocznik zawiera następujące powieści: Tom 1, 2, 3, 4, **Dwa światy;** 5, 6, 7, **Chata za wsią;** 8, 9, **Poeta i świat;** 10 **Pod włoskiém niebem;** 11, 12, **Stary sługa** 13, 14, **Dziwadła;** 15, **Ostrożnie z ogniem;** 16, 17, 18 i 19 **Latarnia Czarnoksięska.** tom 20, **Historya o bladéj dziewczynie**, 21, **Ładowa Pieczara.**

Pamiętników Nieznajomego tom 1, stanowiący ogólnego zbioru tom 22, został również przesłany przy seryi czwartéj, jako zadatek na rocznik II. dla prenumeratorów w Galicyi i W. Ks. Poznańskiém.

Prenumerata na pisma **J. I. Kraszewskiego** wynosi z przesyłką pocztową: rocznie **14** złr.— półrocznie **7** złr. — kwartalnie **3** złr. **50** ct. — We Lwowie bez przesyłki: rocznie **12** złr. — półrocznie **6** złr. — kwartalnie **3** złr.

Obok **Biblioteki Powieści i Romansów** pisma Kraszewskiego kosztują: Z przesyłką rocznie: **10** złr. — półrocznie **5** złr. — kwartalnie **2** złr. **50** ct. — Bez przesyłki: rocznie **8** złr. — półrocznie **4.** — kwartalnie **2** złr. — Prenumerata liczy się kwartalnie od 1-go października 1871 r.

W **Bibliotece Powieści i Romansów** wyszły właśnie: **Pan Graba,** powieść oryginalna w 3ch tomach, przez E. Orzeszko. Cena księgarska 3 złr. 20 ct. i **Wina i Cnota** przez Z. M. Schwartz'a ze szwedzkiego w dwóch tomach. Cena 2 złr. — **Wojewodzic,** 2 tomy, 2.50.

Wkrótce ukaże się w **Bibliotece** bardzo piękna powieść angielska przez Karola Reade, p. t.: **Kto chce kochać, cierpieć musi.** — Tego samego autora powieść: **Duch i praca,** drukowana niedawno w dodatku do warszawskiego **Bluszczu**, powszechne budziła zajęcie.

Prenumerata na **Bibliotekę** wynosi: Z przesyłką rocznie 10 złr. — półrocznie 5 złr. kwartalnie 2 złr. 50. — Bez przesyłki rocznie 8 złr. — półrocznie 4 złr. — kwartalnie 2.

Z pismami J. I. Kraszewskiego: Rocznie z przesyłką 20 złr. — półrocznie 10 złr. ćwierćrocznie 5 złr. — Bez przesyłki rocznie 16 złr. — półrocznie 8 złr. — kwart. 4 złr.

Biblioteka wraz z **dziełami Kraszewskiego** daje rocznie około 400 arkuszy druku ścisłego. — Prosimy o wczesne nadesłanie przedpłaty do księgarni

Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie.
przy placu ś. Ducha. 3415(1-?)

!Czwarty rok istnienia!

Od 7 lipca 1869 r
wychodzi w Krakowie

DJABEŁ

czasopismo humorystyczno - satyryczne, ilustrowane.

2824(9-?)

PRENUMERATA KWARTALNA
wraz z przesyłką w Austryi złr. 1.25
za granicą 25 sgr. = 3 franki.

Adres **Do Djabła** w Krakowie.

Prenumeratę przyjmuje się od 1 lipca, 1-go października, 1-go stycznia i 1-go kwietnia.

Roczniki: 1, 2 i 3 (oprawne) są do nabycia w redakcyi.

W słabościach piersiowych, płucnych i podbrzusznych, przez lekarzy zapisywane i z pomyślnym skutkiem używane.

Do głównego składu **p. Jana Hoff'a** nadwornego dostawcy
Wiedeń, Kärntnerring 11,
(od listopada Kolowratring, 3)

Zala Lövö 16 sierpnia 1872. — **Dr. J. Kabarhel** c. k. lekarz pułkowy zachwala pańską słodową czekoladę sproszkowaną **przeciw biegunce** u dzieci. Otóż i ja z niéj zrobię użytek w podobnym wypadku. Racz pan przeto przysłać mi funt słodowéj czekolady sproszkowanéj wraz z opisem użycia pod następującym napisem. **J. Prihovszky,** lekarz powiatowy.

Franzensfeste, 25 marca 1872. — Ufając znanéj wziętości Pańskich wyrobów, proszę przysłać sześć flaszek swego wyciągu słodowego piwa zdrowia dla dziewczynki, która chorując na **chroniczny katar płucny,** spadła ze sił, — pisząc do mnie poste restante.

Dr. Maks. Lechner, naczelny lekarz załogi.

Seret, 18 kwietnia 2872 r. — Przysłane mi łaskawie ostatnim razem wyroby, używałem według przepisu. **Słodowa czekolada zdrowia jest bardzo smaczna, pożywna i uzdrawia; a słodowe cukierki piersiowe okazały się nader skutecznemi, ledwiem bowiem zaczął ich używać, flegma odchodziła tak lekko, żem nawet nie kaszlał.** — Przyto składając panu dzięki, proszę przysłać mi jeszcze 5 paczek słodowych cukierków piersiowych za pobraniem pocztowém.

3465(1-?) **Mikołaj Wakanowski**, praktykant w urzędzie podatkowym.

Jedynie prawdziwe i doskonałe dostać można **w Krakowie** w aptece p. **TRAUCZYNSKIEGO** pod „Koroną“; u p. **JOZEFA JAHNA** w Rynku Głównym; i u p. **WILHELMA FENZA** w Rynku Głównym, naprzeciw kościoła ś. Wojciecha; **w Tarnowie** u p. **W. T. A. WIELOGORSKIEGO**; **w Przemyślu** u p. **M. KOZŁOWSKIEGO**; **w Mielcu** u p. **KAZIM. KORPANTEGO**; **w Radomyślu** u p. **L. KARTAGENERA**; **w Sanoku** u p. **J. OKOŁOWICZA i Synów**; **w Nowym Sączu** u p. **B. KÖRBÖLA.**

!Dotąd niezrównany!

ces. król. **prawdziwy** wył. uprz. **oczyszczony**

OLEJ WĄTROBIANY

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek na słabości piersiowe i suchoty, zołzy, wyrzuty skórne, choroby gruczołów, osłabienie itd. można dostać prawdziwy **flaszka à 1 złr.**, albo w moim fabrycznym składzie **w Wiedniu, Bäckerstrasse Nr. 12**, albo w najsłynniejszych aptekach i sklepach korzennych, między któremi są następujące: **w Krakowie** w apt. pp.: J. Trauczyńskiego, W. Redyka, M. Skalskiego, F. Gralewskiego, F. Sawiczewskiego, A. Aleksandrowicza, Cz. Królikowskiego, u pp.: J. N. Waltera, A. M. Proppera: w **Podgórzu** w apt. p. J. Skakalskiego; w **Białéj** w apt. p. E. Kellera i u p. E. Pongratz Sohn & Co.; w **Bielsku** w apt. p. J. A. Stanko; w **Bochni** w apt. p. F. Reiss: w **Brodach** w apt. p. E. Liszka i u p. M. S. Franzosa kupca; w **Buczaczu** u panów Kerzel & Jezewsbi, F. Popovicza kupców; w **Brzeżanach** w apt. p. Kordeckiego i u panów E. Mörl, J. Margulies kupców; w **Budzanowie** w apt. p. Jasińskiego; w **Czerniowcach** w apt. pp. Altha, Krzyżanowskiego i u pp. J. Schnircha, Merdingera, A Tabakara, N. Agopsowicza, Stefanowicza & Assakiewicza, W. Augustynowicza kupców; w **Czortkowie** w apt. p. L. Noss wdowy i u p. Brennholz kupca; w **Horodence** w aptece p. Neuburg i u p. S. B. Offenberger'a kupca; w **Jarosławiu** u pp. Grossfeld & Wahrhaftig kupców; w **Jaworowie** w apt. p. L. Lachowicza; w **Kołomyi** u pp. D. Kramera, M. Bolehowera, J. S. Friedmanna, S. Herrmanna, H. Chayes kupców; w **Kossowie** u p. M. Kamila; w **Krakowcu** u p. E. Kiernika apt.; w **Kuttach** u pp. kupc. A. Sekler, Leib Kalman; we **Lwowie** u pp.: S. Ruckera, J. Piepes'a, J. Beiser'a aptek., A. Horn'a, J. F. Kleina wdowy & Rissler; St. Markiewicza, C. Schubutha kupc.; w **Mościskach** u p. S. Eisenberga; w **Nadwornéj** u p, Taube Griffel; **Nowym Sączu** u p. S. Lichtmanna; w **Oświęcimiu** w apt. p. J. Grzezickiego; w **Przemyślu** u p. M. Kozłowskiego; w **Rzeszowie** u panów J. Schaitter & Comp., L. Siegel kupc.; w **Samborze** u pana A. Kromera; w **Żywcu** w aptyce pana Kloski; w **Skale** u pana J. Weidberga; w **Śniatynie** u p. E. Böhma; w **Stanisławowie** w apt. F. v. Stecher i u pp. Kalm Jonas, Chaim Halpern kupc.; w **Stryju** u pp. E. Boberskiego. D. J. Nussenblatta & Comp.; w **Suczawie** w apt. J. Zachora i u p, S. Gewölba kupca; w **Tarnowie** u pp. Chiel Wolf, H. Wittmayer kupc.; w **Zaleszczykach** u pp. Kodrębskiego, H. Sternlieba; w **Załośćcu** u p. M. D. Moszczyskera; **Złoczowie** u p. Leona Ney; w **Rozwadowie** u pp. Süssel Karthagenera, Leizer Storch kupców. 3603(1-24)

Nie dawajmy się oszukiwać.

Wiele anonsów, szczególnie do zegarków się odnoszących, wyrachowanych jest tylko na to, aby złapać w swe sidła mieszkańców prowincyi. Nie powinno się zatem kupować zegarków, których kupcy dostatecznie nie gwarantują. — Kupione u mnie zegary mogą być zwrócone lub według upodobania zamienione, co jest dowodem ogromnéj rękojmi.

Cudem nowych czasów

możnaby nazwać moje dobrze uregulowane i dwuroczną gwarancyą mające zegary; można je nabyć za bezcen. Niech téż każdy korzysta ze sposobności i niech się zaopatruje w sprzęt niezbędny i konieczny w każdym domu.

Za wszystkie zegary poręczam tak jak zegarmistrz.

1 bardzo elegancki zegar z pięknie wyrobioną wstawą bronzową i emaliowaną tarczą złr. 1.30.— 1 taki sam z emaliowaną wstawą porcelanową zł. 1.60. — 1 taki sam z przyrządem do bicia godzin złr. 2.80.

Każdy z tych zegarków z budzikiem kosztuje o 20 cent więcéj.

1 zegar w dużym formacie i bardzo pięknie przyozdobiony, wstawa porcelanowa złr. 2.80, 3.20. 1 taki sam z przyrządem do bicia godzin złr. 3.90, 4.50. — 1 zegar na przodzie pięknie malowany z szczero-złotemi ramami lub najpiękn. rzeźbą, wszystkie z przyrząd. do bicia, złr. 5, 6, 7, 8.

Salonowe zegary bronzowe z nakrywą szklanną i postumentem, bardzo piękne, złr. 2, 2.50.

1 zegar w większym formacie, złr. 3.20, 4, 4.50.

1 zegar angielski do podróży, bardzo dobrze urządzony, z budzikiem, który pewnie nie da zaspać, z pudełkiem, złr. 5.

1 dobrze uregulowany kieszonkowy szwajcarski zegarek, z dwuroczną gwarancyą, fason bardzo elegancki z bardzo gustownym łańcuszkiem ze złota talmi, złr. 4.50.

Prawdziwą ozdobą każdego salonu są słynne wiedeńskie zegary wahadłowe, które się nakręca tylko raz na dni ośm, w pięknéj 30 cali długiéj i gustownie przyozdobionéj skrzynce, kosztuje złr. 19; a taki sam z przyrząd. do bicia godzin zł. 28.

Angielskie zegarki kieszonkowe

z bardzo piękną nakrywką, z 5-letnią gwarancyą, są to w ogóle najpewniejsze i najlepsze zegarki, jakie kiedykolwiek dotąd wyrabiano.

1 chronometer cylindrowy złr. 9.50.
1 taki sam pozłacany w ogniu złr. 10.50.
1 ze szkiełkiem kryształowém złr. 10.50.
1 pozłacany złr. 11.
1 na obie strony kryty Savonette złr. 13.50.
1 taki sam pozłacany złr. 14.50.

Amerykańskie duplex zegarki, które dawniéj 40 złr. kosztowały, obecnie tylko złr. 18.

Ankry przepysznie przyozdobione ze szkiełkiem kryształowem złr. 15.50.

Angielskie zegarki sztuczne z misternym werkiem, złr. 20.

1 remontoir bez kluczyka złr. 12.50.
1 „ w najlepszym gatunku, złr. 14.
1 z podwójném szkiełkiem kryształowém, tak, iż bez otwierania zegarka można werk widzieć, złr. 10.50.
1 taki sam ankier, złr. 13.50.

Zegarki damskie, wytworne i legackie za sztukę złr. 12, 15, 18.

Wszystkie gatunki zegarków a nawet i takie, których tu nie wymieniono, sprzedają się taniéj jak wszędzie indziéj. Dobry regulowany zegar słoneczny z kompasem, w formacie kieszonkowym, według którego można regulować każdy zegarek, kosztuje tylko 25 cent.

Łańcuszki do zegarków ze złota talmi

najnowszego i wytwornego fasonu. podobne są zupełnie do szczerozłotych, gdyż robota ich nie ustępuje w niczem tym ostatnim, a połysk i kolor złota nie tracą one nigdy.

1 sztuka po cent. 70, 90 — 1.20, 1.50.
1 „ pięknego wyrobu złr. 1.50, 2, 2.50 i 3.
1 sztuka długa na szyję, złr. 1.80.
1 taka sama sztuka piękniejszego wyrobu 2.50.
1 prawdziwie srebrny łańcuszek 13 próby, pozłacany w ogniu, złr. 3.50, 4.
1 taki sam na szyję, złr. 5.50, 6.50.

Medaliony w najpiękniejszym gatunku po ct. 50, 80, złr. 1, 1.10.

Medaliony srebrne 13 próby po złr. 2.50, 3.

1 garnitur kolczyków, w którym się znajduje 6 różnorodnych przedmiotów biżuteryj, kosztuje tylko 60 cent.

Wszystko to można dostać tylko
we wielkim nowym bazarze
A. Friedmanna,
w Wiedniu, Praterstrasse, Nr. 26 naprzeciw teatru Karola. 3555(1-3)

Tanie Biżuterje
dla pań i panów.

Biżuterye te zrobione z nowego metalu, na nego nowem złotem, zastępują zupełnie ko wności, a to tym sposobem, iż co do koloru i fasonu nie różnią się od nich niczem: a kosztują zaledwie czwartą część. Ztąd téż pochodzi, iż każdy jest w stanie najmodniejsze i najnowsze żuterje z nowego złota sprawiać, których n fachowy odróżnić nie może.

Najnowsze artykuły biżuteryj w najnowsz fasonie z nowego złota zatrzymujące zawsze kol złota z czeskiemi kamieniami lub emalią:

Brosze: sztuka ct. 40, 60, 80, złr. 1. W naj szym gatunku złr. 1.50, 1.80, 2, 2.50. — Kolczy para ct. 50, 80, złr. 1, w najlepszym gatunku 1.50, 2, 2.50. — Całe garnitury, brosze i kol ki ct. 80, złr. 1.50, 1.60, w najlepszym gatun złr. 2, 2.50, 3, 3.50, 4, 5. — Branzolety 1 szt. 50, 80, złr. 1, w najlepszym gatunku złr. 1.50, 3, 3.50. — Najpiękniejsze kolie, ct. 90, złr. 1.2 1.50. — Medaliony, ct. 20, 40, 60, w najlepsz. g ct. 80, złr. 1, 1.50. — Pierścienie przepysznie w konane, ct. 30, 40, 50, 60, 80, 1 złr. — Najpię kniejsze łańcuszki do zegarków dla mężczyzn, c 50, 80, złr. 1, 1.50, 2. — Najpiękniejsze łańcusz na szyję, fason wenecki, złr. 1.40, 1.80, 2. Szpinki do koszul dla panów, ct. 20, 40, 60, Guziki do kamizelek, sztuka ct, 15, 20, 30 Szpinki do manszet para ct. 20, 30, 40, 60, Szpinki do kołnierzyków, ct. 5, 10 — Cały g nitur guzikow do kamizelek i manszet, przep na robota ct. 50, 80, złr. 1, 1.50. — Bryloki łańcuszków, bardzo pięknie ułożone, ct. 60, 80, zł. 1. — Prawdziwe pierścienie złote z kamieni złr. 1.50, 2, 2.50. — Pozłacane łańcuszki sreb krótkie, złr. 3.50, 4, takie same długie na s złr. 6, 7. — Pozłacane medaliony srebrne, e 13 próby złr. 2.50, 3. — Misternie wyrobiony g nitur brylantowy, nawet oko fachowego ludz Garnitur ten oprawny jest w prawdziwe sre z podstawką złotą, z naśladow. brylantami, kto nigdy nie tracą ognia,1 brosza złr. 4, 5, 6.— kolczyków złr. 4, 5, 6. — Para guzików do k szul, złr. 1, 2.50, 3.50, 4.50. — 1 sztuka szpi mezkich, złr. 1.80. 2.80, 3, 4. — Pierści brylantowe złr. 1.20, 1.50, 2, 3. — Krzyżyki i serduszka jako kolie złr. 2, 3, 4.

Wiecznie pachnąca biżuterja

wyrób z rośliny indyjskiéj, zchowujący wi właściwą sobie bardzo przyjemną woń. Biżuter ta jest bardzo modną i elegancką- Dama pojaw jąca się w téj biżuteryi w salonie, napełnia g kilku minutach nader przyjemnym aromatem. broszka ct. 80, złr. 1.20, 1.50. — 1 branzole ct. 50, 60, 80, złr. 1.50. — 1 kolia ct. 60, 80, 1.50, 2.50. — 1 łańcuszek do mezkiego zega téj pachnącéj rośliny złr. 1.70.

Elegancką modną i efektowną

jest rokoko-biżuterja, którą w wiekach średnic tylko księżniczki i książęta byli w stanie so sprawić. 1 garnitur: broszka i kolczzki złr. 3, w najleps. gat. złr. 4.50, 5 i 6. — 1 med złr. 1.50, 2 2.50, w przednim gat. złr. 3, 4, 5. — 1 para szpinek z główką, złr. 3, 4, 5, 6. — 1 kr żyk jako kolia złr. 1.80, 2.50, 3. — 1 narecz przepyszny złr. 5, 6.50, 7.50. — 1 kolia wytwo roboty 3.50, 4.50, 5.50.

Czarna biżuterja rutowo rznięta

wyrób ten modnie wyrobiony, sprawia wieki e a można go dostać za bezcen. 1 garnitur br i kolczyki ct. 30, 50, 80. 1 kolia złr. 1, 1.50. 1 szpilka z główką ct. 15, 25, 1 dyadem c 80, złr. 1.50.

Modna biżuterja czarna.

w najpiękniejsz. fasonie i bardzo trwała, ze Jet, z lawy lub roga bawolego i kauczuka. 1 sza ct. 20, 30, 50, 80, złr. 1. — 1 para kolcz ct. 25, 35, 50, 80, złr. 1. — Branzoletka c 60, 80, złr. 1. — Kolia na szyję ct. 50, 8 Krótki łańcuszek do zegarka ct. 30, 80, złr. Szpinka do koszuli ct. 4. — 1 para guzików manszetów, ct. 20, 30, 40. — Grzebyk do w ct. 20, 40, 60, 80.

Wyżéj wymienione towary po cenach wy gólnionych można tylko dostać w podpisany gazynie.— Cennik rozsyła się bezpłatnie.— powinien przynajmniéj jeden taki wyrób pos a nie będzie żałować wydanych pieniędzy.

Wszystko to można dostać tylko
we wielkim nowym bazarze
A. Friedmann
we Wiedniu, Praterstrasse Nr. 26, naprzec teatru Karola. 3556

TRADE MARK.
ELIAS HOWE JR.
INVENTOR & MAKER NEW YORK U.S.A.

MASZYNY do szycia

oryginalne amerykańskie
HOVE'GO.

Główny Skład Komissowy na Galicyę
A. GUMPLOWICZ,
w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 63.

3335(1-?)

Już 5 listopada nastąpi ciągnienie losów pożyczki Salzburgskiéj.

Pożyczka ta loteryjna w ilości **1,726.300 złr: a. w.** będzie spłacona przez coroczne losowanie **w znacznéj ilości 3,952.980 złr. w. a. Każdy los wygrywa przynajmniéj 30** złr. a. w.

Każdego roku jest 5 ciągnień z głównemi wygrami na 40.000, 30.000, 15.000, 15.000. 15.000 itd,

Losy te są zupełnie zabezpieczone, gdyż stołeczne miasto Salzburg ręczy za ich spłatę w oznaczonym czasie całym swoim majątkiem, tudzież swemi dochodami i prawami użytkowania.

Cena oryginalnego losu Salzburgskiego 26 złot. w. a.

By każdemu ułatwić kupno tych losów, sprzedaje się je po 30 złr. także za częściową wypłatą miesięczną **tylko 1 złot.** (stempel na wszystkie razy 19 ct.). — Po spłaceniu ceny losu, wydaje się oryginalny los Salzburgski. — **Spłacający części gra sam na wszystkie wygry.**

Kantor wymiany c. k. uprzyw. Wiedeńskiego Banku Handlowego, niegdyś J. C. Sothen'a, w Wiedniu, Graben 13,

Losy te można nabywać także za pośrednictwem p. **Aarona Eibenschütza w Krakowie.** 3673(1-12)

W drukarni „Kraju“ pod zarządem St. Gralichowskiego.